



Z gwiazdą na ziemi



Inny wymiar
artyzmu

więcej str 14



Razem z Tobą
przy tablicy

więcej str 19



W kryminalnym
tonie

więcej str 34

SPIS TREŚCI

6

Grzeczne, czy niegrzeczne?

Kształcenie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych daje nauczycielom, pedagogom mnóstwo satysfakcji, ale także jest nie lada wyzwaniem. Wie to każdy...



37

Siódme Mistrzostwo

W Elblągu odbywały się Mistrzostwa Polski w Siatkówce na Siedząco. W turnieju startowało siedem drużyn podzielonych na dwie...



40

Dworzec kolejowy w Elblągu coraz bardziej przyjazny

W ubiegłym roku PKP S.A. wraz ze Stowarzyszeniem „Integracja” przeprowadziła audyt na 15 polskich dworcach kolejowych, w tym także na elbląskim.



14

Elbląskie święto integracji

Tegoroczne, dziewiąte już Międzynarodowe Spotkania Artystyczne były swoistą uczcą dla zmysłów. Festiwal, który jak zawsze odbył się w ramach CSE „Światowid”...



18

Z gwiazdą na ziemi

Anna Wyszkonil, jedna z najbardziej utalentowanych, cenionych i lubianych wokalistek polskiej branży muzycznej, była gościem specjalnym drugiego dnia...



Spółeczeństwo:

Walczą z dziurawym dachem	str. 9
0 przemocy w rodzinie	str. 10
Starość też radość	str. 12
Drugie życie Amazonek	str. 26
Francuzi w Ostródzie	str. 35
Nic nie jest dane na zawsze	str. 36

Zdrowie:

Nie zapominajmy o prawidłowym oddychaniu	str. 29
--	---------

Edukacja:

0 kształceniu specjalnym dla samorządowców	str. 13
Co słysać w bibliotece na Słonecznej	str. 23
Nielegalne oprogramowanie	str. 30

Kultura:

W kryminalnym tonie	str. 34
---------------------------	---------

Sport:

Niepełnosprawni z lotu ptaka	str. 39
Spartakiada Osób Niepełnosprawnych	str. 38



Wyjątkowość jest w nas...

Za nami wyjątkowe święto, wyjątkowych ludzi. Trzy dni artystycznego święta, które niemalże na każdym kroku pokazuje, że świat nie jest taki zły jak nam się wydaje, że bariery najczęściej – w wymiarze kulturalnym, najczęściej tworzymy sami. Jakże może być inaczej, kiedy siedzi się na wypełnionej po brzegi sali, a na scenie popis swoich wokalnych umiejętności dają osoby głuche, bądź widzimy kolejne krótkie formy teatralne, które tak wiele potrafią przekazać za pomocą minimalnej ilości słów. Warto patrzeć i słuchać sercem, wówczas świat będzie o wiele piękniejszy. Te trzy dni Międzynarodowych Spotkań Artystycznych (szerzej piszemy o nich na kolejnych stronach „Razem z Tobą”) pokazały kolejny raz, że niepełnosprawności nie wolno ukazywać w jednej płaszczyźnie. To jest trójwymiar, w którym są uczucia, są problemy lecz jest też radość, chęć życia i to coś – trudne do nazwania, co pozwala wierzyć, że w wielu aspektach życia codziennego, osoby zdrowe mogłyby wiele nauczyć się od osób niepełnosprawnych. Parafrazując

przesłanie jednego ze spektakli, które ze względu na wszystko co, ostatnim czasy, dzieje się na świecie, jest tym bardziej ważne - „Lepiej szerzyć dobro, niż walczyć ze złem...”

Dobro...

Niż demograficzny, podobnie jak w całym kraju, również w Elblągu daje się we znaki, co skutkuje coraz mniejszą ilością dzieci w szkołach, a tym samym pojawieniem się problemów z rentownością szkolnictwa w mieście. Od kilku tygodni przez elbląskie media przetacza się dyskusja dotycząca właśnie tego tematu. Władze miasta ze względu na oszczędności, jak również malejącą ilość uczniów zmuszone są do reorganizacji siatki szkół na terenie miasta. Pojawiły się już pierwsze propozycje, które jak nietrudno się domyśleć, nie spotkały się z przychylnością zarówno środowiska nauczycieli jak i rodziców. Duże emocje - całkowicie zrozumiałe, budzi przede wszystkim Szkoła Podstawowa nr 23 w której uczą się również dzieci niepełnosprawne. Placówka ta, zgodnie z planami władz miałyby zostać zlikwidowana. I tutaj pojawia się problem. Każda ze stron ma swoje racje za i przeciw tej decyzji. Do rozstrzygnięcia tej, jak również pozostałych spraw związanych ze szkolnictwem w Elblągu, jeszcze daleko. Warto jednak, w całym tym zgiełku, i szeregu cyferek w kolumnach na arkuszu głównego księgowego pamiętać, że najważniejsze jest dobro dzieci. Szkoda, że każdy to dobro, rozumie na swój sposób...

Więcej o zmianach w elbląskiej oświacie piszemy na www.razemztoba.pl

To już koniec...

Powoli, lecz nieubłagane zbliża się koniec kolejnego roku. To już osiemnaście lat, jak jesteśmy z Wami zarówno w internecie jak i na papierze. Koniec, jest zawsze początkiem czegoś nowego – choćby w wymiarze tak oczywistym jak zmiana cyfry w dacie. Tego też się trzymajmy. Przed redakcją kolejne miesiące wyętej pracy byście mogli Państwo otrzymywać w miarę regularnie nowe wydania papierowe „Razem z Tobą” a wchodząc na razemztoba.pl w każdej chwili mogli zaczerpnąć aktualnych wydarzeń z kraju i ze świata. Praca ciężka i wymagająca często poświęceń, lecz wiemy, że ma sens. Z tego też miejsca dziękuję w imieniu swoim jak i całej redakcji za wszelkie miłe słowa kierowane pod naszym adresem.

Ze względu na złożony proces dystrybucji „Razem z Tobą” kolejny numer otrzymają Państwo już po nowym roku, stąd też w imieniu całej redakcji życzę Państwu zdrowych, pogodnych, radosnych i spędzonych w rodzinnej atmosferze świąt Bożego Narodzenia. Wesołych Świąt!

Rafał Sutek

Znajdź nas na Facebooku!

www.razemztoba.pl

Ważne linki:

- Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
- Bank Żywności w Elblągu
- Elbląska Rada Konsultacyjna Osób Niepełnosprawnych

Z korespondencji:



Chciałbym przekazać córce darowiznę, czy ja albo córka musimy odprowadzić od tego podatek do Urzędu Skarbowego?

Ojciec może przekazać córce darowiznę, zarówno w formie rzeczowej jak i finansowej, a kwestię opodatkowania dokładnie reguluje ustawa o podatku od spadków i darowizn. Wynika z niej jasno, że darowizna w najbliższej rodzinie (w linii prostej) może być bez względu na wartość darowizny całkowicie zwolniona od podatku. Aby skorzystać ze zwolnienia od podatku, w ciągu sześciu miesięcy od dnia nabycia darowizny, osoba obdarowana musi zgłosić nabyte rzeczy lub prawa majątkowe właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego. Jeśli zaniecha tej czynności we wskazanym wcześniej terminie będzie zobowiązana do odprowadzenia podatku zgodnie z ogólnymi zasadami.

Warto przeczytać

Córka Pszczelarza Santy Montefiore

Bestseller „The Sunday Times”. Nietuzinkowa, epicka, pełna emocji literatura rozrywkowa o miłości, utkana nutami tajemnicy, kłamstwa, sekretów i niespodziewanych zwrotów akcji. Brytyjska pisarka niezwykle charyzmatyczny klimat romanisu uchwyciła dzięki retrospekcjom. Idealna dla pań na zimowe wieczory z grzaniem wina przy kominku, będzie romantyczną odskocznią od codzienności przenosząc nas w czasie do 1932 roku...



Prawda czy mit?

Woda różana najlepszym środkiem tonującym cerę?

PRAWDA: woda różana jest najłagodniejszym sposobem tonizowania cery, zwłaszcza wrażliwej.

Naturalna, pozbawiona chemii i parabenów powinna być nieodzownym elementem codziennego rytuału pielęgnacyjnego. Przemyć twarz wacikiem nasączonym wodą różaną bogatą w bioflawonoidy nadaje właściwy odczyn (pH) ukoji, odświeży i wzmocni jej barierę lipidową. Wodę różaną można zrobić samemu. Należy zebrać parę garści płatków róż, umieścić w durszlaku i spłukać mocnym, zimnym strumieniem wody. Wypłukane płatki umieścić w bawełnianej ściereczce i zawiązać tasiemką. Sakiewkę umieścić w szklanej misie, nalać wrzątku by poziom wody ledwie przykrył płatki. Naczynie przykryć folią spożywczą i zawiązać gumką recepturką. Pozostawić na noc, by woda dobrze przeniknęła kwiatami. Rano przelać wodę różaną do szklanego słoika lub buteleczki z atomizerem.



ZADZWOŃ DO NAS

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia? Coś Cię bulwersuje, smuci bądź cieszy?

Zadzwoń!

Czekamy na Twój telefon!

(55) 232-69-35

Wyjaśniamy

w pigułce

Co powinna zawierać umowa o pracę?

Umowa o pracę powinna zawierać: dane stron umowy (Twoje i pracodawcy), określenie rodzaju umowy (np. na czas określony lub nieokreślony), datę zawarcia umowy, określenie rodzaju pracy (stanowisko), określenie miejsca wykonywania pracy, wskazanie wysokości wynagrodzenia, określenie wymiaru czasu pracy (np. pół etatu), termin rozpoczęcia pracy. Umowa powinna być zawarta w formie pisemnej. Należy pamiętać, aby przed podpisaniem umowy dokładnie zapoznać się z jej treścią. Po podpisaniu umowy, jeden egzemplarz podpisanej umowy jest dla Ciebie. Jeśli umowa została zawarta ustnie, pracodawca powinien najpóźniej w dniu rozpoczęcia pracy potwierdzić pracownikowi na piśmie ustalenia co do stron umowy, rodzaju umowy oraz jej warunków.

Apetyt na *czosnek*



Niepozorne i pospolite warzywo jakim jest czosnek, nie powinien być odrzucany na podstawie nieprzyjemnego zapachu. Potrafi niwelować rozprzestrzenianie się wielu chorób, w tym też tych śmiertelnych. Naukowcy apelują o częstsze spożywanie czosnku, który pomimo swojej niepozorności wyniszcza nawet komórki rakowe. Badania wskazują, że zażywanie jednej porcji dziennie może kilkakrotnie zmniejszyć możliwość występowania raka żołądka, oraz złagodzić objawy glejaka – złośliwego guza mózgu. Znajdujące się w nim środki chemiczne są wykorzystywane do leczenia układu pokarmowego, który jest najbardziej podatny na jego lecznicze właściwości. Specjaliści

przekonują, że jest o wiele bardziej skuteczny niż większość antybiotyków. Najważniejsze jest to, by spożywać świeży czosnek. Gotowanie, smażenie oraz pieczenie czosnku zabija w nim to co najlepsze, aby uzyskać zbliżone działanie do świeżego czosnku trzeba 10-krotnie zwiększyć dawkę. Dowiedziono, że czosnek potrafi zabijać komórki rakowe, jak i uchronić przed ich pojawieniem. Jedna główka dziennie to przepis na zdrowsze i bezpieczniejsze życie, które w obecnych czasach jest narażone na wszelakie działania ze strony przetwarzanego jedzenia. Dzięki zawartym w nim enzymom jest porównywalny do antybiotyku, który niweluje bakterie, poprawia krążenie, obniża ciśnienie oraz cukier we krwi.

Czy wiesz, że...

Czosnek znany jest od tysięcy lat jako przepis na wytrzymałość i siłę do pracy, był jednym z głównych lekarstw na wszelakie dolegliwości. Docenili go przede wszystkim Egipcjanie, którzy bez odpowiedniej porcji czosnku odmawiali budowy piramid. Traktowany niczym złoty lek, gdy zaraza objęła Europę i dziesiątkowała ludzi, wierzono, że czosnek mógł uchronić ich przed śmiercią.

W Grecji i Rzymie czosnek był stosowany także jako środek dodający odwagi, siły i wytrzymałości, dlatego dostawali go gladiatorzy przed wyjściem na arenę, a także legionieści armii rzymskiej.

W Polsce czosnek pojawił się między XII a XIII wiekiem i najprawdopodobniej przybył ze wschodu, z terenów azjatyckich.

W KALENDARZU

5 grudzień

Międzynarodowy Dzień Wolontariusza

Dzień promocji idei wolontariatu i ogólnoswiatowe docenienie pracy wolontariuszy. Święto ludzi o wielkich sercach pełnych dobroci i empatii, którzy poświęcają swój czas bezinteresownie niosąc pomoc potrzebującym.



10 grudnia

Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka

Święto praw człowieka, które na mocy powszechnej deklaracji praw człowieka gwarantuje prawo do życia, wolności myśli, sumienia, wyznania i swobody głosu poglądów.



17 grudnia

Dzień bez przekleństw

Celem jest zwrócenie uwagi na czystość i piękno polskiej mowy. Przeklinanie nie jest tylko wyrazem braku ogłady, ale głównie kalectwem językowym. Dzień mający uświadomić, że rozładować emocje można w inny sposób, niż notoryczne „rzucanie” inwektywami.

Grzeczne czy niegrzeczne?

- oto jest pytanie

Kształcenie dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych daje nauczycielom, pedagogom mnóstwo satysfakcji, ale także jest nie lada wyzwaniem. Wie to każdy, kto chociaż raz spotkał dziecko, które rozwija się inaczej niż jego rówieśnicy. Placówki, w których są oddziały integracyjne w całej Polsce mają różne doświadczenia, wypracowane metody i formy kształcenia. Pomimo, że można znaleźć w literaturze, na stronach internetowych wiele informacji, to nic nie zastąpi spotkania z drugim człowiekiem. Poszerza się nie tylko swój zasób wiedzy, ale także perspektywę patrzenia na nauczanie dzieci, uczniów niepełnosprawnych.

W trosce o najwyższą jakość pracy z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych, w Zespole Szkół nr 2 zrodził się pomysł założenia Ogólnopolskiego Klubu Szkół Integracyjnych. W dniach 22 i 23 października w Elblągu odbyło się dwudniowe spotkanie założycielskie, do udziału którego zgłosiło 31 szkół z całej Polski.

Pierwszego dnia uczestnicy wymieniali doświadczenia, przedstawiali swoje placówki, rozmawiali o blaskach i cieniach edukacji dzieci niepełnosprawnych. Odbyły się też warsztaty, w których brało udział 43

nauczycieli z Polski oraz 30 nauczycieli z Zespołu Szkół nr 2 w Elblągu. Warsztaty prowadzone przez specjalistów w dziedzinie zaburzeń zachowania u dzieci zostały pozytywnie odebrane przez uczestniczących w nich nauczycieli, dla wielu stały się inspiracją do dalszej pracy z uczniem, u którego występują zachowania nieakceptowane społecznie. Przepiękne wnętrza „Hotelu Elbląg” sprzyjały rozmowom, dyskusjom i wymianom doświadczeń kadry pedagogicznej szkół integracyjnych. Drugiego dnia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Elblągu odbyła się konferencja naukowa pt. „(Nie)grzeczne Dzieci”. Tematem przewodnim spotkania były przypadki dzieci z problemem ADHD, autyzmem oraz zespołem Aspergera, którym często przypisuje się krzywdzającej etykiety „niegrzecznego, rozwy-



drzonego, niewychowanego dziecka”.

Człowiek osobą z ADHD jest, a nie nią bywa

Jak podkreślał prof. dr hab. n. med Tomasz Wolańczyk z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, którego wystąpienie otworzyło konferencję, funkcjonowanie dziecka nadpobudliwego to tocząca się kula śniegowa. Jest to najtrafniejsze zobrazowanie problemu jakim jest zespół nadpobudliwości psychoruchowej. Specjalista zauważa również, że aby postawić diagnozę trzeba zaobserwować nadmierną aktywność, zaburzenie uwagi oraz impulsywność.

U dzieci widać ją szczególnie: kręcą się, rysują, krzyczą itp. Impulsywność to niezdolność do zahamowania re-

akcji – jest grupą objawów, które ma duże konsekwencje życiowe. Dziecko udziela odpowiedzi zanim usłyszy do końca pytanie, dorosły podpisze umowę, zanim doczyta treść umowy. Pochopność bywa niebezpieczna, a czekanie budzi dyskomfort. Poza tym objawy muszą być cechą stałą. Jeśli rodzic oznajmia, że dziecko od roku ma ADHD – z pewnością go nie ma. Postawienie dobrej diagnozy nie jest łatwe, bo tak naprawdę czyste ADHD ma około 30 proc dzieci zgłaszających się do poradni. Tutaj nie można poobrać krwi i na tej podstawie orzec, że dziecko ma ADHD. Objawy muszą być nasilone w takim stopniu, że zaczynają utrudniać funkcjonowanie. To czy dziecko ma ADHD, można stwierdzić na podstawie 3 informacji: od rodzica,

dziecka i nauczyciela. Może się również okazać, że są to nieadekwatne oczekiwania nauczycielskie albo uprzedzony nauczyciel nietolerujący w klasie zdolnego dziecka – tłumaczył prof. Wolańczyk. – Mam pacjentów, którzy się u mnie leczą. Objawy zmniejszają się. Do końca liceum funkcjonują, zdają maturę, a potem po dwóch latach wracają z informacją, że wprawdzie trzecia uczelnia, ale nadal na I roku. W liceum miał regularny plan lekcji, unormowany tok nauczania, klasówki, odpytywania, a potem nagle studium – inny tryb nauki, ruchomy grafik zajęć, elastyczna forma zdawania egzaminów. Ten człowiek nie zachorował na studiach, ma dokładnie taką samą zdolność skupiania uwagi i planowania jaką miał, ale wymogi zewnętrzne przerosły jego poziom funkcjonowania – dodaje prof. Tomasz Wolańczyk.

Kolejna kwestia, jaką poruszył prof. Wolańczyk, dotyczy nadużywania środków psychoaktywnych. ADHD jest niezwykle silnym czynnikiem ryzyka przyjmowania substancji psychoaktywnych. Wiąże się to z impulsywnością. Osoba z ADHD impulsywnie zażyje narkotyk, dopiero później myśląc o konsekwencjach. Zwykle i w szkole, i w domu źle się dzieje, więc nastolatek próbuje narkotyku, aby przez chwile poczuć się lepiej. Osobnym problemem są objawy stresu pourazowego, zwłaszcza u dzieci z przemocy. Takie dziecko jest nadreaktywne, trudno się skupia. Jest to powiązane z traumą. Kwestią, która często jest bagatelizowana, jest popularność wśród rówieśników. Role relacji społecznych są pomijane, a paradoksalnie to one decydują o późniejszym sukcesie życiowym. Dziecko z ADHD zapytane o to czy jest lubiane odpowie tak, ale najczęściej jest to „lubienie błazna”. Trudno bowiem darzyć sympatią kogoś, kto nie słucha czy „wtrąca się do rozmowy”. – Najważniejsze jest wczesne rozpoznanie ADHD. Chodzi o to, aby na końcu tej drogi mieć dorosłego, który będzie nieuważny, impulsywny, zapominający, ale będzie mieć wykształcenie adekwatne do możliwości rozwoju, nie będzie mieć przekonania, że jest beznadziejny. Po drodze nie będzie

mieć konfliktu z prawem, ani się nie uzależni – podsumował prof. Tomasz Wolańczyk

Zespół Aspergera bez tajemnic

– Aby zrozumieć świat dziecka z zespołem Aspergera należy uzmysłwić sobie jak ono funkcjonuje na co dzień, bowiem zespół Aspergera polega na zaburzeniu w funkcjonowaniu dziecka we wszystkich aspektach: poznawczych, społecznych, emocjonalnych, behawioralnych. Jest to niepełnosprawność, której nie widać, ale objawiająca się dziwnymi zachowaniami, które są społecznie nieakceptowane – tłumaczyła Agnieszka Borkowska z Zakątka terapeutyczno-pedagogicznego „Jaspik” w Gdańsku.

Dziecko z zespołem Aspergera cierpi na nadwrażliwość dotykową – gdy ktoś go dotknie wpada w szal, ma zaburzony kontakt wzrokowy – często „patrzy przez nas” czy wbija wzrok w podłogę, posiada również specyficzne zainteresowania, wybitną wiedzę na jakiś temat – i niekoniecznie z historii czy geografii, ale chociażby rozkładów jazdy autobusów albo wiatraków. U tych dzieci mowa rozwija się zaskakująco szybko – 3-latek potrafi „sypać” słowami jak z encyklopedii. Dzieci z zespołem Aspergera nie modulują głosu, mówią na jednym poziomie. Często mają rutyny i rytuały, których zaburzenie skutkuje histerią. Jak podkreślała Agnieszka Borkowska, największe trudności występują w obszarze rówieśniczym. Denerwują się gdy inni łamią zasady, więc skarżą na innych, co również powoduje brak sympatii ze strony rówieśników. Potrzebują stałości, więc nawet zmiana miejsca w klasie wywołać może irytację. Zawsze poprawia nauczyciela, co jest odbierane jako zachowanie bezczelne, nie rozumieją dlaczego ludzie kłamią – zawsze mówią prawdę. Trudność sprawia im odróżnienie fikcji od rzeczywistości. Nie rozumieją powiedzonek, metafor, sarkazmu, żartów, „biorą” wszystko dosłownie. Są niezdarne towarzysko, okazują emocje nieadekwatne do sytuacji. Narzucają rówieśnikom swą wolę, mają potrzebę kontrolowania zabawy i wierzą, że

zawsze mają rację. Często mają też zaburzenia czytania i pisanie podobne do dysleksji. Występują trudności z geometrią, nie umieją wyobrazić sobie brył. Mają duże kłopoty z nauczeniem się kalendarza lub zegarka. Rozumieją że jest 10:40 ale za dwadzieścia jedenasta już niekoniecznie.

Dzieci autystyczne w grupie rówieśniczej

Lidia Domańska, pedagog specjalny, logopeda, nauczyciel wychowania przedszkolnego, konsultant, posiadający Certyfikat Nauczyciela Terapeuty Dziecka z Autyzmem, stażystka w Princeton Child Development Institute w Stanach Zjednoczonych, w swoim wystąpieniu omówiła zasady skutecznego wprowadzania dziecka z autyzmem do grupy rówieśniczej na podstawie modelu z powodzeniem stosowanego i wdrażanego od ponad 10 lat w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla dzieci Niepełnosprawnych w Poznaniu, którego głównym celem – jak podkreślała Lidia Domańska – jest znalezienie dla każdego dziecka z zaburzeniem autystycznym właściwej drogi edukacyjnej.

Na przykładzie m.in. krótkich filmików prelegentka starała się przybliżyć słuchaczom 4 etapy wprowadzania dziecka z autyzmem do grupy rówieśniczej. Pierwszym podstawowym i niezmiennie ważnym etapem jest terapia indywidualna. To baza w oparciu o którą dziecko będzie mogło się rozwijać. Ma ona za zadanie poradzenie sobie w takim stopniu w jakim jest to możliwe z największymi, charakterystycznymi deficytami w zaburzeniach autystycznych, takimi jak: koncentracja uwagi, kontakt wzrokowy czy pierwsze relacje społeczne. – Największym i najtrudniejszym zadaniem dla terapeuty jest zmotywowanie dziecka, dlatego niezmiennie ważne jest zbudowanie systemu motywacyjnego, poszukanie takich wzmocnień, aby dać podstawę do tego, aby dziecku dalej chciało się uczyć i podejmować coraz trudniejsze zadania – wyjaśnia Lidia Domańska.

Drugi etap to wprowadzenie dziecka do grupy rówieśniczej na terenie przedszkola integracyjnego lub ogólnodostępnego bądź przygotowanie dziecka do zajęć w zespole dwuosobowym. Z reguły jest tak, że konkretna grupa do której wprowadzone jest dziecko, jest drogą jego dalszej edukacji. – Nasze doświadczenia pokazują, że lepiej wprowadzić dziecko do grupy po etapie terapii indywidualnej, jest wtedy aktywniejsze i lepiej pracuje. Na tym poziomie zmienia się struktura zajęć. Początkowo dziecko ma więcej zajęć indywidualnych. Jednak im dłużej przebywa w przedszkolu tych zajęć jest coraz mniej. Zwiększa się natomiast czas jego przebywania najpierw w małej, a później w dużej grupie rówieśniczej. Docelowo dążymy do tego, aby dziecko cały czas spędzało w dużej grupie. Zmienia się także rola nauczyciela-terapeuty. Odpowiedzialny za programy indywidualne, z czasem staje się „cieniem” i pomaga manualnie w różnych trudnych zadaniach, zaś kontrolę nad dzieckiem przejmuje osoba prowadząca w dużej grupie – tłumaczy Lidia Domańska.

Kolejnym etapem jest roczne obowiązkowe przygotowanie przedszkolne, czyli tzn. „zerówka”. – Tutaj istotną kwestią jest, aby dziecko odbywało przygotowanie w placówce, w której będzie kontynuowało potem dalszą edukację, dzięki czemu może poznać budynek szkolny oraz dzieci – dodaje Lidia Domańska – Dziecko na tym etapie kontynuuje tą samą terapię co w przedszkolu, struktura zajęć jest bardzo podobna, część zajęć z terapii indywidualnej wciąż się odbywa, nauczyciel terapeuta ma docelowo usunąć się z pola widzenia dziecka, kontynuowany jest także indywidualny system motywacyjny. Ostatnim etapem jest wprowadzenie dziecka do szkoły ogólnodostępnej, integracyjnej lub kontynuowanie przez niego nauki w szkolnictwie specjalnym. – Dla tych dzieci udało nam się stworzyć dwuosobowe klasy autystyczne, które bardzo dobrze funkcjonują – podsumo-

wuje Lidia Domańska.

Autyzm można wyleczyć?

Jako ostatni podczas konferencji wystąpił Piotr Tomankiewicz, rodzic cierpiącego na autyzm Marcina oraz prezes Fundacji na Rzecz Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Nowa Nadzieja” z Kalisza, która powstała w 2009 r. jako efekt wysiłku grupy rodziców chorych dzieci. Jej głównym celem jest pomoc dzieciom niepełnosprawnym, w szczególności z autyzmem. Na co dzień fundacja opiekuje się ponad 300 dziećmi w większości z diagnozą spektrum autyzmu. Posiada ośrodki w Kaliszu, Poznaniu oraz Warszawie i może się pochwalić nowatorskim w skali Polski ośrodkiem kompleksowej diagnozy i terapii autyzmu. Fundacja na stałe współpracuje także z ośrodkiem terapii autyzmu w Portland, a amerykańscy specjaliści regularnie dwa razy w roku odwiedzają Polskę. Ponadto prowadzi również działalność edukacyjną, szkoleniową oraz terapeutyczną.

Piotr Tomankiewicz podczas spotkania opowiadał o swojej długoletniej walce z chorobą swojego syna, która po 10 latach zakończyła się niebywałym sukcesem. Kompleksowa i właściwa intensywna terapia, szybkie rozpoczęcie leczenia medyczne, właściwa dieta, „metoda krakowska” czyli czytanie globalne, mała szkoła masowa – to główne czynniki, które zdaniem Piotra Tomankiewicza miały wpływ na wyjście z autyzmu jego syna Marcina, u którego autyzm zdiagnozowano w wieku prawie 3 lat. Do tego czasu – jak wspominał Piotr Tomankiewicz – to była gehenna, bowiem lekarze nie wiedzieli co mu jest. Potem było już łatwiej. Marcin dość szybko rozpoczął intensywną terapię behawioralną i logopedyczną.

– Cały czas szukaliśmy najnowszych i najlepszych metod leczenia, udało nam się kilkakrotnie wyjechać do ośrodka w Portland, jako pierwszym rodzicom w Polsce. Efekty leczenia amerykańskiego były spektakularne. Już we wrześniu Marcin rozpoczął samodzielną naukę w zerówce, poszedł do normalnej podstawówki w małej

wiejskiej szkole pod Kaliszem, i świetnie wszedł w tą naukę – mówił Piotr Tomankiewicz

Po 5 latach od diagnozy rodzice Marcina wycofali wszystkie terapie: psychologiczne, pedagogiczne, logopedyczne. Teraz Marcin ma 13 lat, rozpoczął gimnazjum w klasie integracyjnej w Kaliszu, świetnie się uczy, nawiązuje kontakt ze starszymi, jest w harcerstwie, często zostaje sam przez wiele godzin, samodzielnie wychodzi do szkoły i z niej wraca. Funkcjonuje jak normalne zdrowe dziecko, po którym wcale nie widać, że było chore. – Autyzm to zaburzenie całego organizmu, dlatego w leczeniu tak istotne jest podejście interdyscyplinarne, wczesna diagnoza oraz kompleksowa terapia. Niestety w Polsce większość terapii niezbędnych do leczenia autyzmu wciąż nie jest refundowana, bowiem brak jest rozwiązań systemowych. Autyzm jest bardzo skomplikowanym schorzeniem, do teraz nie zbadano jego przyczyn, dlatego nie róbmy nic na własną rękę, poradzmy się lekarza, bo każde dziecko autystyczne leczone jest indywidualnie – przestrzega Piotr Tomankiewicz – To, co możemy zrobić, to zapisywać postępy i nagrywać filmy, bo to bardzo pomaga, dokształcać się poprzez szkolenia, książki, słuchać rodziców, bo oni są kopalnią wiedzy, a także uważać na to co czytamy w Internecie, bo „złej wiedzy” jest tam bardzo dużo. Najważniejsze to jednak być zdeterminowanym, konsekwentnym, nie próbować wszystkiego naraz oraz pamiętać, że sukcesy będą różne, ale mimo tego, warto próbować – podsumował Piotr Tomankiewicz.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Aleksandra Kazuro
e-mail: a.kazuro@razemztoba.pl



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



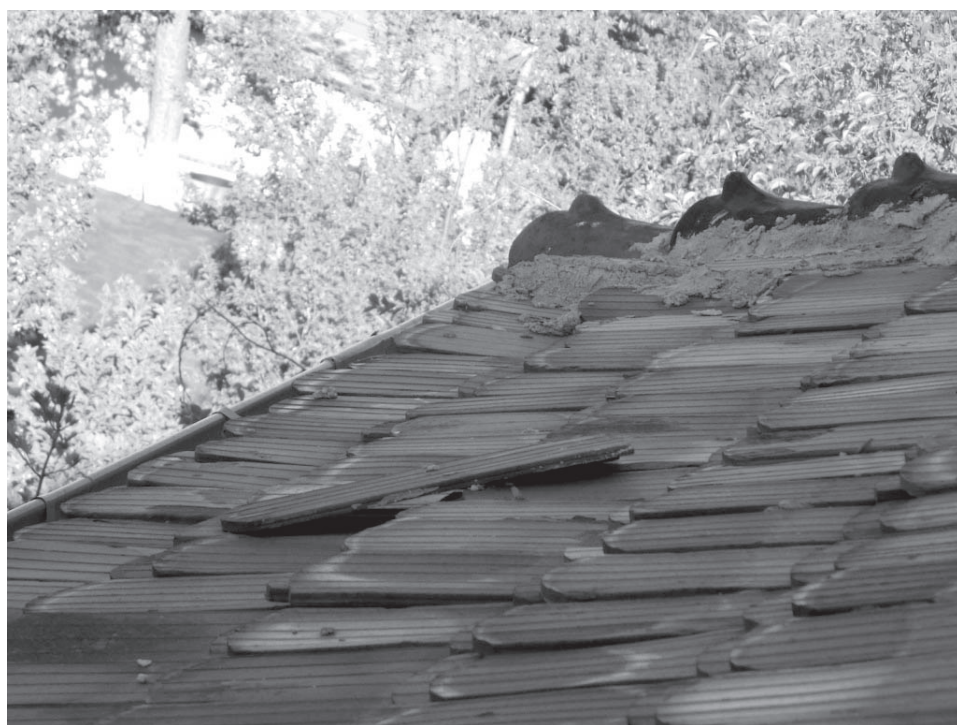
Napisz do autora:
Aleksandra Garbecka
e-mail: a.garbecka@razemztoba.pl

Walczą z dziurawym dachem

Od początku istnienia, czyli od 20 lat Warsztat Terapii Zajęciowej im. Matki Teresy z Kalkuty w Elblągu ma problem z dziurawym dachem. Budynek przy ul. Saperów, w którym swoją działalność prowadzą: Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym wraz z Warsztatami Terapii Zajęciowej oraz Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, ulega totalnej degradacji. Wszystko moknie, próchnieje i zaczyna zagrażać bezpieczeństwu i zdrowiu osób, które się tam znajdują, przede wszystkim osobom niepełnosprawnym.

– Zarządcą budynku, który znajduje się w zasobach miasta, jest ZBK i to w jego gestii prawnej leży utrzymywanie go w dobrym stanie użytkowym. Owszem, są wykonywane naprawy dorywcze, ale z naszego punktu widzenia są niewiele warte, bo niczego nie załatwiają. Dach wymaga niestety generalnego remontu, gdyż jest dziurawy jak sito i przy każdym deszczu jesteśmy zalewani. W belkach konstrukcyjnych są takie korniki, że zastanawiamy się, czy nam konstrukcja dachu na głowy nie spadnie. Zaopatrzyliśmy się w pochłaniacze wilgoci, bo inaczej w piwnicy byłby grzyb. Generalnie sami włożyliśmy w ten budynek olbrzymie pieniądze, wymieniliśmy np. całą stolarkę zewnętrzną, co powinno należeć do zarządcy budynku. Przez te wszystkie lata zebraliśmy całą dokumentację pism, m. in. do Zarządu Budynków Komunalnych oraz prezydentów, którzy sprawowali władzę, ale słyszymy cały czas, że nie ma teraz pieniędzy lub że nie jest to ujęte w budżecie miasta. I tak to trwa od 20 lat – mówi z żalem Elżbieta Zaradkiewicz, kierownik WTZ im. Matki Teresy z Kalkuty.

Urząd Miasta oraz ZBK przyznaje, że zna sprawę i tłumaczy się tym, że organizacje, które mieszczą się w tym budynku korzystają z ulgi w formie zwolnienia z czynszu podstawowego za zajmowaną powierzchnię, wnosząc jedynie opłaty za dostarczane media. Z tego też względu na koncie funduszu remontowego tej nieruchomości



nie ma zgromadzonych środków pieniężnych, z których można by sfinansować remont dachu.

– Wykonanie zadania szacowane jest wstępnie na kwotę 230 tysięcy złotych netto. W tej sytuacji jego realizacja wiązałaby się z pozyskaniem dodatkowych środków finansowych, których ZBK nie posiada obecnie w swoim budżecie. Natomiast deklaruje, że będzie monitorował stan dachu i w miarę posiadanych środków prowadził bieżące naprawy – wyjaśnia Łukasz Mierzejewski, z biura prasowego Urzędu Miasta – Pomysłem do rozważania mogłoby być przekazanie budynku przy Saperów w admini-

strowanie jednostkom użytkującym, które mają możliwość pozyskiwania środków z funduszy zewnętrznych zarówno z Unii Europejskiej, jak i z budżetu państwa – dodaje Łukasz Mierzejewski.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Aleksandra Garbecka

e-mail: a.garbecka@razemztoba.pl

Debatowali na temat przeciwdziałania przemocy w rodzinie

„Interdyscyplinarny charakter pracy instytucji działających w obszarze przeciwdziałania przemocy w rodzinie” - taki tytuł nosiła konferencja, która odbyła się w Centrum Użyteczności Publicznej w Ostródzie.

Inicjatorem i zarazem organizatorem tej także ważnej konferencji było Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ostródzie. Nic dziwnego, że uroczystego jej otwarcia dokonał starosta ostródzki Andrzej Wiczowski oraz dyrektor miejscowego PCPR-u Tomasz Podsiadło. Celem spotkania była prezentacja działalności szeregu instytucji zaangażowanych w pracę na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Należą do nich policja, służby kuratorskie, pedagodzy i socjoterapeuci, przedstawiciele ochrony zdrowia, ośrodki pomocy społecznej wraz z miejskimi i terenowymi zespołami interdyscyplinarnymi oraz wspomniana wcześniej instytucja powiatowa, jaką jest PCPR.

Przedstawiciele tychże instytucji omówili różnorodne formy podejmowanych działań, uświadamiając jednocześnie zebranym, że najczęściej interweniującymi są policja (kwestie dotyczące założenia tzw. niebieskiej karty) oraz ośrodki pomocy społecznej. To one są niejako forpcztą wszelkich działań. Warto pamiętać, że ofiary przemocy w rodzinie spotykają się nie tylko z przemocą fizyczną, ale także coraz częściej przemocą psychiczną.

Działalność instytucji i ich problemy

Mariusz Zieliński z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie przytoczył na przykład niechlubne statystyki, pokazujące skalę problemu. Otóż w Polsce co 40 sekund jakaś Polka pada ofiarą



przemocy w rodzinie, co 15 minut ktoś zgłasza na policję fakt przemocy w rodzinie, średnio co 90 minut policjant zakłada tzw. niebieską kartę. W ciągu ostatnich dwóch lat ofiarami przemocy w rodzinie w naszym województwie stało się 20 tys osób, tak więc problem jest bardzo poważny. Policjanci oczywiście interweniują, starają się zapewnić ofiarom bezpieczeństwo, ale zdają sobie sprawę, że nie są specjalistami od poradnictwa. Tymczasem najczęściej sprawca przemocy kiedyś sam był ofiarą. Podstawą działań profilaktycznych jest zatem

edukacja społeczeństwa.

Instytucje przeciwdziałające przemocy w rodzinie napotykają na szereg trudności. Zgłaszano problemy ze znalezieniem środków finansowych na działania zespołów interdyscyplinarnych, działania interwencyjne i poradnictwo, w tym działania zmierzające np. do zapewnienia ofiarom przemocy miejsca w ośrodkach wsparcia. Nawet gdy uda się to miejsce znaleźć, powstaje często problem z pozostawieniem dotychczasowej pracy czy pozbawieniem dzieci szkoły, a nawet odmowy skorzystania z pomocy wy-

rażonej przez osoby poszkodowane.

Ważne zadanie wśród działań zmierzających do przeciwdziałania przemocy w rodzinie pełnią służby kuratorskie. Kuratorzy zawodowi współpracują z kuratorami społecznymi, wspólnie nadzorują rodziny. Co niezwykle istotne, często są członkami zespołów interdyscyplinarnych, regularnie pracują w tzw. grupach roboczych. Z kolei pedagodzy czy socjoterapeuci szkolą rady pedagogiczne, ale szkolą też rodziców. Przed-

stawiciel ochrony zdrowia wskazał na potrzebę ciągłej edukacji pielęgniarek i problem hospitalizowanych osób starszych, stanowią oni ok. 70% pacjentów. Często są to ludzie, którzy przyjmowani są do szpitali z pewnymi obrażeniami ciała, czasami zaniedbani. Trzeba takim pacjentom pomagać, ale też przeciwdziałać tego typu zjawiskom.

Wnioski i refleksje

Panel dyskusyjny z udziałem przedstawicieli różnych instytucji poprowadził Błażej Gawroński, dyrektor Miejskiego Zespołu Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Olsztynie. To on uczulał szczególnie na potrzebę realizowania celów osób poszkodowanych, a nie celów instytucjonalnych, na potrzebę rozumienia kontekstu ich sytuacji. Cel instytucji nie może przesłaniać tzw. zdrowego rozsądku i czynnika ludzkiego. Należy kierować ludzi nie do instytucji, ale do konkretnych ludzi, którzy pomogą. Wskazał też na największą trudność, mianowicie bywa, że ludzie nie chcą korzystać z oferowanej pomocy, np. psychoterapii. Zależy im jedynie na „podbiciu” stosownego dokumentu potwierdzającego udział w warsztatach, co też nie ułatwia instytucjom działalności. Należy więc pracować też nad zmianą mentalności ofiar. One często domagają się od instytucji np.

przymusowego leczenia alkoholika, tymczasem przymus nie doprowadzi do zmiany. Trzeba raczej motywować ludzi do zmiany, świadomej zmiany postępowania, świadomej chęci zmiany. Zmiana musi też trwać, to proces. Środowisko musi być gotowe na zmianę. Nadmiar zainteresowania, nadmiar działań z różnych stron też nie jest wskazany, bowiem może wręcz prowadzić do tzw. przemocy instytucjonalnej.

Niezwykle ważne jest, by instytucje przeciwdziałające przemocy w rodzinie uczyły się ze sobą współpracować. Wymienianie się informacjami to nie jest współpraca, to tylko niezbędny warunek do rozpoczęcia współpracy, o tym także należy pamiętać. Instytucje współpracujące muszą tworzyć wspólny front działania. Trzeba spotykać się, żeby wypracować sposoby współpracy, opracować coś w rodzaju mapy współpracy.

Kończąca puenta

Jedno nie ulega wątpliwości, uczestnicy konferencji przekonali się, że należy przede wszystkim rozwijać profilaktykę przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Trzeba edukować rodziców, trzeba uczyć kompetencji rodzicielskich jak najwcześniej, jeszcze na szczeblu szkolnym, może już w gimnazjum. Warsztaty dla rodziców mogą uczyć, jak mądrze kochać dzieci. Przede wszystkim należy wspierać rodzinę, ale nie za pomocą nakazów, nachalnej ingerencji, czasami niepotrzebnego rozdzielania rodzin. Warto pamiętać i o tym, że przemoc w rodzinie dotyczy także zaniedbanych tematów, takich jak sytuacja osób starszych i niepełnosprawnych. Konferencja w Ostródzie to było z pewnością owocne spotkanie kompetentnych ludzi.



Magdalena Ulanowska



Fot. nadesłane

Razem
Tobą
osoby niepełnosprawne

Starość też radość

Powiedzenie „starość nie radość” przestaje mieć rację bytu, gdyż nawet w sędziwym wieku można odnaleźć swoją pasję i spełniać marzenia. Potencjał tkwi w każdym z nas, a wiek jest tylko liczbą.

– Często widzę potrzebę tworzenia. Kiedy jesteśmy dojrzałymi mamy możliwość odkrywania swoich talentów. I jeśli pielęgnowanie swoich pasji i talentów może odbywać się w „Światowidzie”, to tym bardziej czujemy, że spełnia on swoją misję. Wy, z dużym doświadczeniem życiowym, możecie być przykładem do naśladowania dla młodych – podkreślił Antoni Czyżyk otwierając konferencję pt. „Aktywność społeczna seniorów”, zorganizowaną przez Stowarzyszenie Kulturalne „Viva art” i Centrum Spotkań Europejskich w Elblągu.

Seniorze - realizuj się!

Zaproszeni goście poruszyli najważniejsze kwestie dotyczące seniorów, m.in. bezpieczeństwa i aktywizacji w życiu społecznym i kulturalnym. Doktor Katarzyna Białobrzeska z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu

Warmińsko-Mazurskiego przedstawiła kwestie psychospołecznych uwarunkowań aktywności seniorów. Według niej starość to przymiot świata zewnętrznego.

– My nie odczuwamy, że przybywa nam lat, to świat zewnętrzny nam o tym przypomina. Najważniejszą kwestią jest potrzeba bezpieczeństwa, poprzez realizację której możemy się rozwijać, być aktywni i się samorealizować. Senior chce czuć się bezpiecznie w rodzinie – podkreśliła doktor Białobrzeska. Według niej również grupa rówieśnicza jest istotna, bowiem to ona daje seniorom rozwój i satysfakcję życiową. Dobrym przykładem nawiązania grupy rówieśniczej są Uniwersytety III Wieku.

– Namówiłam moją 80 -letnią babcię, aby zapisała się na zajęcia. Babcia oponowała, ale kiedy poszłam z nią raz, drugi, babcia poznała środowisko, zaprzyjaźniła



się z paniami. I ja widzę, że jest szczęśliwa, bo ma zajęcie, ma swoje sprawy – mówiła doktor Katarzyna Białobrzeska.

Omówiono również działalność Centrum Aktywności Seniora w Gdyni, która jest wyjątkowo przyjazna seniorom. Bożena Zglińska dyrektor CAS-u zachęcała seniorów, aby spełniali marzenia, nie izolowali się w domu, aktywnie spędzali czas.

– Gdyński Uniwersytet III wieku to znana forma edukacji w Polsce i na świecie. Mamy 49 przedmiotów wiodących, literacki, językowy, historyczny, prawny, psychologiczny, muzyczny. Ponad 2 tys. studentów. Staramy się, aby seniorzy nie byli grupą wyizolowaną. Organizujemy spotkania integracyjne, festyny, przeglądy artystyczne, coroczne gale urodzin w Gdyni. Zajęcia pozauniwersyteckie obejmują grupy teatralne, malarstwa, profilaktyki zdrowia. Zajęcia sportowe fitness, basen, aqua-aerobik, tai chi. Idziemy z duchem czasu – podsumowuje Bożena Zglińska.

Kwestie dotyczące seniorów w Elblągu omówiła Teresa Urban, Pełnomocnik Prezydenta Elbląga do spraw seniorów.

– W Elblągu realizowanych jest wiele działań. Największym powodzeniem cieszy się Uniwersytet III Wieku, który pobił w tym roku swoisty rekord. Zapisano się ponad 400 osób. Mamy również wiele klubów seniora – podkreśla Teresa Urban.

Bezpieczeństwo najważniejsze

Problematykę bezpieczeństwa najlepiej znają policjanci, którzy w drugiej części spotkania przedstawili kwestie dotyczące potencjalnych zagrożeń, czyhających na grupę senioralną. Temu służy m.in. kampania „Bezpieczny senior”, która ma na celu lobbowanie, uświadamianie społeczeństwu jak istotne są to kwestie i wzrost bezpieczeństwa seniorów w naszym województwie. Ofiarami przestępstw są bardzo często ludzie starsi, gdyż jest to grupa łatwo podatna na oszustwa, z uwagi na ich

odmienny system wartości: lojalność, wiarę w człowieka. O konkretnych zagrożeniach z jakimi mogą spotkać się seniorzy, opowiedzieli m.in. asp. szt. Joanna Śmiglin-Lis, według której gros przestępstw dzieje się w domu, za zamkniętymi drzwiami. Najczęściej oszuści dzwonią rano, ze starych książek telefonicznych wyszukują imiona, które można przypisać starszym. Inna sytuacja to kiedy przychodzi do domu obca osoba, proponuje zmniejszenie rachunków za telefon, osoba starsza w zaufaniu wpuszcza ją, wywiązuje się rozmowa zachęcająca do podpisania umowy w której druk jest zbyt mały i nieczytelny. Oszuści przychodzą również do mieszkania podszywając się za różnych akwizytorów, którzy proponują zakup, najczęściej sprzętu medycznego. Senior podpisuje umowę i za jakiś czas ma problem. Wiele z tych przestępstw ma miejsce w godzinach przedpołudniowych, dlatego, że wtedy seniorzy są sami, dzieci wyszły do pracy, wnuki

do szkoły.

– Musimy rozmawiać o tym głośno i pamiętać, że oszuści to wspaniali psychologowie, oni wywołują płacz, współczucie, rozmowa prowadzona jest w szybkim tempie, by senior nie mógł się zastanowić. Często udają policjanta wiedząc, że do policji społeczeństwo ma zaufanie. I jeszcze jedna uwaga, policjanci nigdy nie przyjmują żadnej gotówki. Każdy niepokojący sygnał należy zgłaszać policji – podsumowała asp. szt. Joanna Śmiglin-Lis

Ważną kwestią jest również przemoc w rodzinie, która różnie się objawia: np. użyciem siły fizycznej, psychicznymi groźbami, wyzywaniem, ośmieszaniem, zabieraniem emerytury, renty, zmuszaniem do zmian testamentu. Nie mniej istotne jest bezpieczeństwo seniorów w ruchu drogowym. – Dlaczego grupa senioralna jest tak bardzo narażona? Wiek w życiu człowieka odgrywa dużą rolę. Z wiekiem pojawiają się przeszkody, które powodują, że

senior nie ma już tak dobrego wzroku, nie słyszy już tak dobrze, występują kłopoty z układem ruchowym, nie potrafi tak szybko przewidzieć sytuacji, które mogą wystąpić. Pogorszenie wzroku to ogromne zagrożenie. Senior może nie zwrócić uwagi, że z lewej strony jedzie samochód, bo jest szaro, bo nie ma świateł. Dobrze, gdy seniorzy ubierają się w jaskrawe kolory, gdy zakładają choćby najmniejszy element odblaskowy – radził nadkomisarz z wydziału ruchu drogowego Tomasz Skarżyński.

Konferencję zakończyła wystawa w holu CSE prac członkiń koła robotek ręcznych.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:

Aleksandra Kazuro

e-mail: a.kazuro@razemztoba.pl

O kształceniu specjalnym dla samorządowców

Ośrodek Badań Edukacyjnych wydał e-poradnik pt. „Organizacja kształcenia specjalnego – zadania samorządu. Poradnik dla samorządowców wspierający budowanie systemowych rozwiązań dla kształcenia specjalnego w JST”, dedykowany wszystkim, którzy wykonując zadania służbowe przyczyniają się do tworzenia świata przyjaznego dzieciom niepełnosprawnym.

Niniejsza publikacja wskazuje najistotniejsze kwestie dotyczące organizacji i realizacji kształcenia specjalnego organizowanego w szkołach ogólnodostępnych i integracyjnych. Pokazuje społeczne uwarunkowania tego procesu i umacniające się na tym tle nowe koncepcje edukacyjne. Dzięki dorobkowi szkolnictwa specjalnego oraz ogromnej pracy społecznej wykonanej przez zwolenników modelu integracyjnego, dzisiaj jesteśmy gotowi do systemowego wprowadzenia idei kształcenia włączającego. W ocenie wielu osób związanych z edukacją a także samych rodziców różnorodność systemu oświaty jest najlepszym rozwiązaniem. Po zmianach w prawie oświatowym i finansowym w 2015 r. mamy dużo korzystniejszą sytuację. Środki finansowe przeznaczone na organizację kształcenia specjalnego w szkołach/przedszkolach ogólnodostępnych i integracyjnych są wydzielone jako odrębne zadanie oświatowe. Standardy organizacji kształcenia specjalnego w szkołach/przedszkolach ogólnodostępnych i integracyjnych zostały w znacznym stopniu ujednolicone. Wprowadzone zmiany są dobrym czasem na refleksję nad nowym modelem organizacji kształcenia specjalnego, które jest integralną częścią lokalnych systemów oświaty.

Oprac. red



Organizacja kształcenia specjalnego – zadania samorządu

Poradnik dla samorządowców wspierający budowanie systemowych rozwiązań dla kształcenia specjalnego w JST

MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ

ORE
Ośrodek
Rozwoju
Edukacji

Elbląskie święto integracji czyli

Międzynarodowe Spotkania Artystyczne

Tegoroczne, dziewiąte już Międzynarodowe Spotkania Artystyczne były swoistą ucztą dla zmysłów. Festiwal, który jak zawsze odbył się w ramach CSE „Światowid” obfitował w masę kulturalnych atrakcji: spektakle, występy taneczne, wystawy, warsztaty, wernisaże, projekcje filmów i koncerty. Przez 3 dni imprezy udział wzięło 180 uczestników z Polski i zza granicy. Gwoździem programu był niezwykle klimatyczny koncert utalentowanej Anny Wyszkonii. Popłynęła fala pozytywnej energii, empatii oraz euforii i wzruszeń. Festiwal MSA to dowód na to, że można tworzyć w różnych grupach społecznych, inspirować się, integrować i uczyć od siebie nawzajem, wspólnie przeżywając emocje jakie płyną z obcowania ze sztuką.



W rytmie folku i reggae

Dzień pierwszy otworzył z dużym przytupem zespół wokalny „Lviv Ladies” z Ukrainy, który gościł podczas MSA już po raz drugi. Trzy niezwykle skromne, utalentowane dziewczyny, o niebiańskich głosach oczarowały publiczność zgromadzoną w sali kina „Światowid”. Jako, że Elbląg jest gospodarzem imprezy nie mogło zabraknąć także lokalnych akcentów. W ciekawym pokazie tanecznym „Czarna perła” zaprezentowała się grupa taneczna „Hipnoza”, działająca przy Stowarzyszeniu na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Sprawniejsi” w Elblągu, zaś swoje wokalne talenty roztoczył zespół wokально-instrumentalny „Szwagry” ze Stowarzyszenia „Tacy sami”.

Nieodzownym aspektem Spotkań są

każdego rodzaju niepełnosprawności, w glinie może pracować każdy.

Tego dnia miał także miejsce wernisaż islandzkiej fotografiki Siggí Elli pt. „Przed wszystkim jestem”. Niezwykle ciepła i ujmująca wystawa, złożona z 21 fotografii, z których spozierają uśmiechnięte twarze osób z zespołem Downa w różnym wieku i różnej płci. Jak podkreśla artystka liczba 21, nie jest przypadkowa. Wybrała ją celowo, gdyż reprezentuje chromosom 21, lokalizację najczęstszej mutacji genetycznej, powodującej chorobę Downa. Wyjątkowości zdjęciom dodaje fakt, że wszystkie łączy jedna przestrzeń – ten sam pokój i krzesło, na którym siedzą wszyscy fotografowani, z którymi autorka wchodziła w interakcje, potrafiąc pięknie uchwycić ich mimikę, gest oraz emocje.

Dubbska, grający muzykę reggae. Ten gatunek muzyczny gości na scenie MSA już od kilku lat i ma zawsze rzeszę swoich zagorzałych fanów.

– Koncert bardzo mi się podobał, bardzo żywy, energiczny. Muszę przyznać, że niepełnosprawna publiczność bawiła się rewelacyjnie, wszyscy się cieszyli się, śpiewali, klaskali. Panowała naprawdę przyjazna atmosfera – skomentowała po koncercie Natalia Salmonowicz.

Inny wymiar artysty

Drugi dzień Międzynarodowych Spotkań Artystycznych okazał się swoistą ucztą dla zmysłów. Kulturalnych atrakcji nie zabrakło aż do wieczora. Program obfitował w spektakle, występy taneczne, wystawy i wernisaże. Gwoździem programu był niezwykle klimatyczny koncert utalentowanej Anny Wyszkoni. Popłynęła fala pozytywnej energii, empatii oraz euforii i wzruszeń. Festiwal MSA to dowód na to, że można tworzyć w różnych grupach społecznych, inspirować się, integrować i uczyć od siebie nawzajem, wspólnie przeżywając emocje jakie płyną z obcowania ze sztuką. Grafika drugiego dnia Międzynarodowych Spotkań Artystycznych był bardzo napięty. Otwarcie tego wydarzenia przypadło szwedzkiej grupie gimnazjalistów, która zaprezentowała fragmenty musicalu „Czarnoksiężnik z Krainy Oz”, której premiera przewidziana jest na wiosnę przyszłego roku.

Zespół z niepełnosprawnością intelektualną pod wodzą charyzmatycznego reżysera, pomimo bariery językowej zahipnotyzował publiczność swoją ekspresją i bijącą z ich twarzy radością.

– Odwiedzaliśmy Elbląg wiele razy, byliśmy także w Gdańsku. Jesteśmy podniekcy, bardzo nam się podoba i mogę powiedzieć, że czujemy się tu jak w domu, bo odwiedzamy Polskę tak często. Zawsze czujemy się tutaj bardzo ciepło przyjęci. To międzynarodowe



 Fot. RS

również warsztaty artystyczne. Pierwszego dnia na uczestników czekało malowanie na deskach oraz lepienie w glinie.

– W pracach uczestników, w zależności od wyobraźni, znalazło odzwierciedlenie wszystko to, co w przyrodzie i naszym życiu jest spotykane – wyjaśnia Anna Karatkiewicz, instruktorka warsztatów ceramicznych – Gлина jest bardzo dobrym materiałem terapeutycznym, ma w sobie dużo właściwości, które można wykorzystać w różnych sposób i dostosować do

– Artystka bardzo chciała przyjechać, ale niestety zatrzymały ją ważne sprawy zawodowe, przysłała jednak maila z serdecznymi pozdrowieniami dla wszystkich uczestników Międzynarodowych Spotkań Artystycznych, wyrażając nadzieję, że wystawa wzbudzi we wszystkich pozytywne odczucia – tłumaczyła Teresa Miłoszewska, organizatorka MSA. Wystawę będzie można oglądać do 13 grudnia na drugim piętrze CSE „Światowid”.

Zwieńczeniem wieczoru był zespół

show, ale wszystko jest świetnie zorganizowane i jesteśmy pod wrażeniem. Pracujemy razem w Szwecji, w naszych klasach, w gimnazjum. Są to głównie ludzie z niepełnosprawnością intelektualną. Uważamy, że to dobra droga by przez sztukę, taniec, aktorstwo, śpiew jednoczyć się i poznawać ludzi z innych krajów. Nasi uczniowie znajdują tutaj przyjaciół z podobnymi niepełnosprawnościami, to bardzo ważne, ponieważ mogą się z nimi identyfikować, widzą, że podobne osoby znaleźć można wszędzie na świecie – mówił opiekun gimnazjalistów ze Sztokholmu.

Jako drudzy zaprezentowała się niesłysząca młodzież grupy DeaF Club z Olecka, przedstawiając program pt. „Zrozumieć ciszę”, „Mig i gest – słyszę sercem”. Osoba współprowadząca festiwal, używając języka migowego pokazała publiczności jak należy bić brawo osobom głuchym. Pantomimę zaprezentował lokalny zespół z Elbląga „Somo La Sita” z PSOUU Koło w Elblągu, którego głównym celem było wyrażanie uczuć, integracja kształtowanie poczucia tożsamości.

– Moja grupa powstała niedawno. Wydarzenia jak dzisiejsze są wspaniałe, bo niektórzy mogą pokazać swoje talenty, to co potrafia ci słabsi i ci naprawdę zaawansowani. Chciałabym, aby powstał też zespół mieszany, niepełnosprawnych z pełnosprawnymi. To byłby bardzo dobry pomysł, moglibyśmy się jeszcze więcej nauczyć – podkreśliła Violetta Makowska z zespołu „Somo La Sita”. Równie wielkich emocji dostarczył spektakl pt. „Szatnia” zespołu „Przebudzeni”, zabierając nas w kuluary szatni, która nie jest taka jak sobie wyobrażamy. Zespół z Ostródy, ma na kocie szereg spektakli, etiud, akcji ulicznych, nie obce im są inne techniki sceniczne. Swoje działania opiera na dramie. Ich spektakle to pewne manifesty nad którymi pracuje cały zespół. Kolejny był zespół teatralny „Bez kurtyny” działający od 10 lat, z Torunia. Laureat wielu konkursów i przeglądów m. in w Grudziądzu, Krakowie czy Bydgoszczy. Grupę tworzą dorośli osoby z niepełnosprawnością intelektualną.



Ich spektakle dotyczą problemów wyborów życiowych, konsekwencji relacji międzyludzkich, akceptacji i odrzucenia.

– Zespół cały czas ewoluuje. Podczas MSA zaprezentowali na deskach sceny spektakl pt. „Tron”, dotyczący problemu władzy, inspirowany Makbetem Szekspira – mówiła jedna z uczestniczek. Jeden z występów najbardziej zapadających w pamięć, m.in. dzięki podkładowi muzycznemu i rekwizytom. Teatr „Recepta” z Białogardu dał się poznać szerszej publiczności jako zespół dojrzały, kreatywny i bardzo szczery w wymowie. Spektakle, które powstają są naszpikowane własnymi przeżyciami, emocjami i prawdą wplecioną w utwory literackie. Spektakl „Powroty” powstał na podstawie niedawno pokazywanego filmowo „Małego księcia”. Przypomina ludziom o zagubionych wartościach, którym są miłość, prawda i dobro. Artyści pokazali piękne animacje multimedialne, wszechświata i efekty specjalne. Nowoczesna muzyka przeplatała się z nostalgiczną nutą i śpiewem operowym. Występ można określić jako „lek na całe zło”,

balsam na duszę. Tego dnia odbył się także blok warsztatowy oraz spektakl „Poszukiwany P.M z grupy teatralnej „ŁO/MEN” z Lubawy.

Przedostatnią kulturalną atrakcją był wernisaż wystawy pt. „Vaclav Havel. Na wyciągnięcie ręki”. Autorem zdjęć jest Wojciech Szkacha, który był nadwornym fotografem Václava Havla, ale i jego przyjacielem. Zdjęcia były robione na przełomie parudziesięciu lat i są bardzo ciekawe z tego względu, że prezydent Havel przyjaźnił się z autorem, więc zdjęcia, które tutaj widać są nie tylko z różnych oficjalnych spotkań dyplomatycznych okazji, ale też z prywatnego życia. Widać wyraźnie na tych zdjęciach, że to nie był zwyczajny polityk, nie lubił oficjalnych sytuacji. Oczywiście protokołu dyplomatycznego nie da się omijać aż tak bardzo, więc pewne rzeczy musiał oficjalnie robić zgodnie z zasadami, ale kiedy tylko mógł zrzucił krawat i był po prostu sobą, czyli człowiekiem naprawdę wykształconym, inteligentnym, swobodnie myślącym i wolnym. I to widać na tych zdjęciach,



myślę, że dość wyraźnie, pokazują najbardziej wyrażającą twarz prezydenta, taką z przymrużeniem oka – podkreśliła Anna Radwan z Czeskiego Centrum.

Dzień pełen emocji zakończył koncert wokalistki Anny Wyszkon, który był przysłowiową „wisienką na torcie”. Artystka, która ma na koncie pół miliona sprzedanych płyt, już od pierwszych dźwięków zahipnotyzowała elblązan, grając swoje największe przeboje m. in. „Oczy szeroko zamknięte” czy prapremiery utwór „Mój Anioł”. W 2015 roku obchodzić będzie 20-lecie działalności artystycznej. Okazało się, że Pani Anna nagrała niedawno płytę z kolegami.

– Płytę z kolegami nagrywaliśmy w upalne lipcowe dni, ale wcale nie było nam trudno wejść w ten śnieżny, świąteczny klimat. Na tej płycie jest 10 tradycyjnych koled, jedna adaptacja „Oj malutki malutki” z tekstem napisanym specjalnie dla mnie, żebym mogła śpiewać dla naszego papieża, którego też nie ma już wśród nas i dwie premierowe piosenki. Dzisiaj miała miejsce premiera utworu „Od nieba do nieba”. Premiera

teledysku i premiera płyty – to udało mi się pierwszy raz, wszystko jednocześnie – mówiła ze sceny Anna Wyszkon.

Teatralnie z muzyczną nutą

Panel dla terapeutów, warsztaty oraz projekcja filmów dokumentujących działania teatralne Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego Teatru Grodzkiego – tak wyglądał ostatni dzień Międzynarodowych Spotkań Artystycznych, w których łącznie, przez trzy dni udział wzięło 180 uczestników zarówno z Polski, jak i zagranicy. Tego dnia uczestnicy mieli możliwość skorzystania z warsztatów improwizacji teatralnych oraz bębniarskich. Te pierwsze poprowadził Krzysztof Leśniewski, instruktor warsztatów teatralnych w Miejscu Inicjatyw Pozytywnych w Kaczym Bagnie, zaś warsztaty bębniarskie – Aleksandra Przygoda, z PSOUU koło w Elblągu.

– Podczas warsztatów uczestnicy zgłębiali technikę gry na bębnach djembe, gdzie mamy 3 podstawowe dźwięki: bas, ton i slap. Jeśli opanuje się tę sztukę wydawania dźwięków to już jest dobra droga do sukcesu. Uczestnicy uczyli się także rytmów afrykańskich i odnajdywania rytmu we wszystkim co nas otacza, a przede wszystkim grania w rytmie swojego serca. Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że ktoś nie ma poczucia rytmu, bo uważam, że rytm płynie w każdym z nas i należy tylko wsłuchać się w siebie, żeby to poczuć – tłumaczy Aleksandra Przygoda.

Ważnym elementem Międzynarodowych Spotkań Artystycznych są panele dla terapeutów oraz instruktorów. W tym roku organizatorzy zaproponowali, aby uczestnicy panelu poznali od strony warsztatowej zasady tworzenia pomocy dydaktycznych w postaci książeczek dotykowych. – Najważniejszy jest tu pomysł, bo to on determinuje dalsze nasze działania – wskazywała Sylwia Zaborowska, nauczyciel, terapeuta zajęciowy w Policealnej Szkole im. J. Romanowskiej w Elblągu – Dzięki książeczkom dotykowym możemy stworzyć najróżniejsze historie, bowiem wprowadza w świat fantazji, uruchamiając często animizm dziecięcy, dzięki czemu możemy nadać „duszę”, stworzonym przez nas przedmiotom lub zabawkom.

Książeczki dotykowe są także dobrym sposobem na zacieśnienie więzi i lepszej integracji z rodzicami, dlatego warto ich w ten cały proces angażować. Książeczki polecane są wszystkim, zarówno sprawnym jak i niepełnosprawnym, a w szczególności osobom słabowidzącym lub niedowidzącym, dlatego że jest to dla nich jedna z możliwości poznawania świata. Ponadto książeczki wykonane z różnych materiałów i faktur są dobrym narzędziem zabawy dla zmysłów, a zastosowanie w nich rekwizytów ruchomych dodatkowo wspiera koordynację ruchowo-wzrokową, ćwiczy pamięć, umiejętność skupienia uwagi, wpływa na harmonię ruchu rąk, w wyniku czego kształcą się zdolności manualne dłoni, dodatkowo dają możliwość rozwijania samodzielności i kreatywności – podsumowała.

Jak podkreśla Teresa Miłoszewska, organizatorka MSA na pewno warto kontynuować spotkania integracyjne, które pokazują, że jest to ważna i potrzebna impreza, która stała się platformą wymiany doświadczeń, myśli, kontaktów, gdzie często rodzą się nowe pomysły i wspólne projekty.

– To mnie bardzo cieszy jak słyszę, że ludzie współpracują ze sobą w innej przestrzeni niż w Elblągu i pojawiają się razem na wspólnych wydarzeniach artystycznych, przeglądach. To bardzo budujące słyszeć od ludzi, że jest u nas przyjazna atmosfera, że czuli się bezpiecznie, a przede wszystkim że wyjeżdżają zmobilizowani i zainspirowani do dalszej pracy. Do zobaczenia za rok! – podsumowuje Teresa Miłoszewska.



Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Aleksandra Kazuro

e-mail: a.kazuro@razemztoba.pl



Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Aleksandra Garbecka

e-mail: a.garbecka@razemztoba.pl

Z gwiazdą na ziemi

Anna Wyszkoni, jedna z najbardziej utalentowanych, cenionych i lubianych wokalistek polskiej branży muzycznej, była gościem specjalnym drugiego dnia Międzynarodowych Spotkań Artystycznych w elbląskim Światowidzie. Niezwykle ciepła, charyzmatyczna piosenkarka wraz z grupą uzdolnionych muzyków, zaczarowała widownię swym anielskim głosem, która pomimo mieszanej publiczności na dźwięki muzyki zareagowała jednomyślnie - owacją na stojąco. Z nami rozmawiała o idei integracji poprzez muzykę. – „Oswajamy się z niepełnosprawnością i sprawiamy, że ona staje się normalnością, bo niepełnosprawni są normalni, tylko trochę inni”.



Czy to pierwszy Pani koncert, gdzie publiczność to głównie osoby niepełnosprawne?

Nie. Ale takie koncerty nie są dla mnie innymi od pozostałych, bo ja zawsze jestem dla publiczności w 100 procentach i zawsze oddaję całą siebie. Dzisiaj nawet nie miałam świadomości, że tak wiele osób na widowni jest niepełnosprawnych. Zauważyłam to dopiero po koncercie, kiedy rozdawałam autografy i spotkałam się z publicznością twarzą w twarz. Podczas koncertu w ogóle tego nie czułam, publiczność bardzo fajnie reagowała. Ja też naturalnie nawiązywałam z nimi kontakt i ten koncert był po prostu niezwykle udany, czułam się fantastycznie.

Czyli publiczność niepełnosprawna nie reaguje na muzykę inaczej niż powiedzmy „ludzie zdrowi”?

Nie, myślę, że to są ludzie, którzy mają w sobie niezwykle dużo emocji. Nie zawsze potrafią te emocje

wyrazić, bo oczywiście stopień niepełnosprawności ma tutaj znaczenie i jest różnie, ale ja bardzo cenię takie osoby za naturalność i szczerość, bo te osoby nie potrafią kłamać. One po prostu wyrażają emocje na swój sposób, bardzo prawdziwie. I to, że dzisiaj ta reakcja była i tak mocno ją czułam, świadczy dla mnie jeszcze mocniej o tym, że koncert był fajny i ta publiczność też czuła się w pewien sposób wyjątkowa.

Co Pani sądzi o MSA- o idei integracji niepełnosprawnych z pełnosprawnymi poprzez sztukę, muzykę?

Idea fantastyczna. Jestem pod wrażeniem i bardzo szanuję osoby, które coś takiego wymyśliły. Podam tutaj przykład z mojego życia. Jestem ambasadorką Zakładu Opiekuńczo- Leczniczego im. Jana Pawła II prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w Jasz kotlu pod Wrocławiem, gdzie przebywają dzieci niepełnosprawne. Uwielbiam do nich jeździć z moimi pociechami. Jednak pierwszy raz kiedy się do nich wybieraliśmy, miałam pewne obawy, że moje dzieci podejść do nich z pewnego rodzaju dystansem, ale zupełnie tego nie było. Od razu nastąpiła interakcja, kontakt i co też pojawiło się- tęsknota. Wyjechaliśmy, a moje dzieci chciały tam po prostu wrócić. Zresztą moja córka chodzi do przedszkola, w którym jest też chłopiec niepełnosprawny i uważam, że to jest świetna idea, bo oswajamy nasze dzieci z niepełnosprawnością i sprawiamy, że to staje się normalnością, bo ci ludzie są normalni, tylko trochę inni.

Jaką radę mogłaby Pani dać niepełnosprawnemu wokaliście, który pragnie związać swą przyszłość z muzyką?

Bardzo trudno jest dawać rady w ogóle młodym ludziom, którzy chcą śpiewać. Trzeba wierzyć w swoje możliwości i czuć potrzebę bycia na scenie. Jeśli ta potrzeba jest, to czy na mniejszą skalę czy na większą, śpiewając po prostu realizujemy jakiś swój plan i marzenia. Wszystkim młodym artystom radzę, aby wierzyli w siebie, żeby odnaleźli siebie, swoją prawdziwą tożsamość sceniczną i przekazywali swoim śpiewaniem to, co chcą przekazać.

Czy w swojej karierze miała Pani okazję współpracować z niepełnosprawnymi muzykami?

Nie, z muzykami nie. Ale brałam parę razy udział w festiwalu Anny Dymnej w Krakowie. Miałam tam okazję śpiewać z dziećmi niepełnosprawnymi i tutaj te emocje również są tak potężne, te dzieci tak bardzo to przeżywają, są tak jak powiedziałam - niezwykle szczere. Takie dziecko nie potrafi nikogo udawać. Wychodzi na scenę i jest totalnie naturalne, a czasem też zestresowane i nie ma tutaj możliwości oszukania publiczności. To było dla mnie niezwykle doświadczenie, zresztą z Anią Dymną już jestem umówiona na kolejne występy, także myślę, że będzie jeszcze niejedna okazja.

Dziękuję za rozmowę.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Aleksandra Kazuro
e-mail: a.kazuro@razemztoba.pl

Razem z Tobą PRZY TABLICY

SP
25

LO
IV

„Szkola to nie tylko nauka,
to przygoda, zabawa i przyjaźń”

**Wspólna
Europa**

więcej str 21

**Mrówkolandia
Górą**

więcej str 22

**IV Strony
Świata**

więcej str 20



IV Strony Świata. Oglądamy i Oceniamy

„Poprzez muslinową zasłonę przenika blada poświata zwiastując początek dnia. Bola mnie pięty, głowa waży tonę, mam wrażenie jakby moje ciało zostało zamknięte w skafandrze nurka. Pragnę teraz stworzyć dziennik nieruchomej podróży, spisany przez rozbitka na brzegach samotności.” J.D.Bauby

„Motyl i Skafander” to genialny film ze wzruszającą muzyką, którą napisał Paul Cantelon, a zdjęcia do tego filmu zrealizował Polak Janusz Kamiński. Film jest adaptacją biograficznej powieści Jeana-Dominique’a Bauby („Mathien Amalric”), który w wieku 43 lat uległ udarowi, po którym został całkowicie sparaliżowany. Sparaliżowane ciało, prócz lewego oka, staje się jego skorupą, skafandrem, w którym jest uwięziony. Nie może niczego dotknąć, powąchać, ale widzi i przeżywa wszystko... Początkowo uwięziony w skafandrze poddaje się losowi i tylko dzięki rehabilitacji i udowodnieniu ludziom, że nie jest rośliną, a myślącym człowiekiem, odnajduje w sobie motyla. Motyl ten pomaga mu w ciężkiej pracy rehabilitacyjnej przez ucieczkę w świat wyobraźni. Nakręcone sceny widziane tylko jednym okiem przykuwały moją uwagę. Wciągało mnie widzenie człowieka sparaliżowanego, który tak bardzo chce żyć normalnie. Film do oglądania trudny, ale wciągający. Moim zdaniem powinni go obejrzeć wszyscy, którzy są nieświadomi zbliżającej się śmierci lub kalectwa. Po tym filmie inaczej może spojrzeć na swoje życie i życie innych, niepełnosprawnych, innych... zamkniętych w skafandrze choroby.

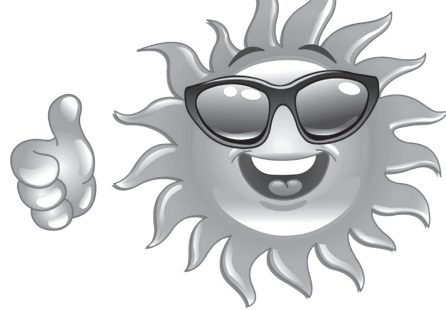
Kasia Ziółkowska kl.1b
IV LO w Elblągu

Niedawno oglądałem film pt. „Motyl i skafander” oparty na prawdziwej historii redaktora francuskiego popularnego czasopisma „Elle”, który w wieku 43 lat zostaje sparaliżowany w wyniku udaru. Mogąc posługiwać się jedynie lewym, okiem bohater próbuje przekazać swoje wspomnienia i refleksje bliskim. Film swoją premierę miał w 2007 roku, a warto wspomnieć, że operatorem kamery był Polak Janusz Kamiński, a reżyserem Julian Schnabel. Tytułowy motyl odnosi się do wyobraźni głównego bohatera, który jest uwięziony w skafandrze, czyli sparaliżowanym ciele - jako jedyny nie uległ paraliżowi. Poczucie humoru obecne w monologach bohatera, w których niechęć do samego siebie miesza się z momentami dowcipnych, ironicznych obserwacji, rodzi dystans do tragicznych wydarzeń. W filmie występowało wiele symboli np. sceny nurka w skafandrze w wodzie, będącego metaforą sytuacji głównego bohatera lub lodowiec, który zaczął się topić tak samo, jak nadzieja Jeana-Dominique’a. Szczególną uwagę zwróciłem także na sposób prowadzenia narracji, ponieważ w pierwszej części reżyserowi udało się utrzymać punkt widzenia osoby chorej, naśladując wówczas wyłącznie wąskie pole widzenia jedyne zdrowego oka. Tok opowiadania rozwija się od pierwszych kadrów, oddających postrzeganie ze strony osoby dopiero wybudzającej się ze śpiączki, poprzez stopniową poprawę widzenia, aż do oderwania narracji od tej perspektywy i przesunięcia jej w stro-



nę innych bohaterów. Główny bohater, mimo swej sytuacji, nie zmienia swojego myślenia, nie odwraca się od swoich przekonań, nie szuka pomocy u Boga czy ludzi których znał. Żałuje jednak, że już nigdy niektórych spraw nie załatwi. Nietypowość historii opowiadanej w „Motylu i skafandrze” skłania do refleksji, o tym jak my postrzegamy nasze życie i świat nas otaczający, ponieważ podobna sytuacja może spotkać każdego z nas w każdej chwili. Film na pewno zapada także w pamięć szokującym światem chorej osoby – często niedostępnym i niezrozumiałym przez ludzi. Sądzę, że film jest warty obejrzenia.

Michał Krawczyk kl.1b
IV LO w Elblągu



Wspólna Europa

Pod koniec września br., w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Języków Obcych, w Zespole Szkół nr 2 w Elblągu odbył się happening pod hasłem: „Budujemy wspólny europejski dom”.

W akcję włączyli się uczniowie całej szkoły, począwszy od dzieci z klas pierwszych szkoły podstawowej do młodzieży z klas trzecich gimnazjalnych. W czasie tygodniowego przygotowania każda klasa miała za zadanie wykonanie kartonów- cegiełek. Te teksturowe kostki do układanki opisane były słowami, które są nazwami pojęć abstrakcyjnych i wartościujących. Pisane były w czterech językach: rosyjskim, niemieckim, angielskim i francuskim.

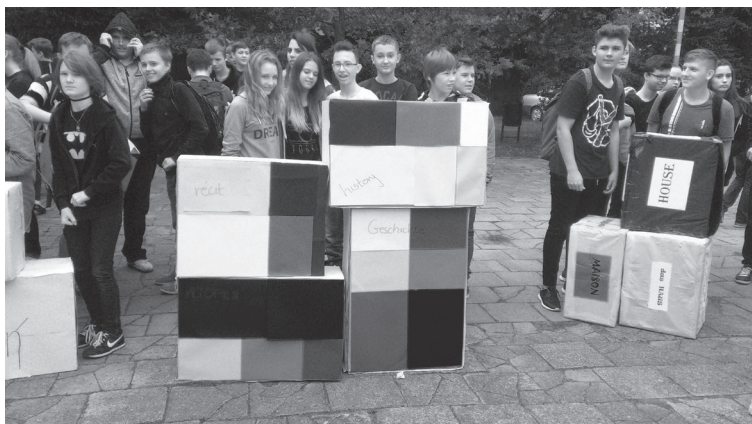
Wcześniej przydzielono każdej klasie odpowiednie słowa, takie jak: przyjaźń, tolerancja, rodzina, historia, pokój, sztuka, bezpieczeństwo, zdrowie, piękno, wiedza, nauka, praca lub: miłość, zaufanie, solidarność, szczęście i jeszcze wiele innych ważnych słów.

Podczas happeningu przedstawiciele poszczególnych klas wznosili budowlę, taki symboliczny dom, w którym obecne są na co dzień, takie wartości,

jak współpraca, zrozumienie, wolność i konstruktywne działanie na rzecz całej społeczności europejskiej.

Celem przedsięwzięcia było, z jednej strony rozbudzenie poczucia wspólnoty wśród społeczności szkolnej, z drugiej uświadomienie młodym ludziom, że język obcy nie dzieli, ale podkreśla bogactwo kulturowe i tradycję naszego kontynentu, którą to odrębność należy szanować i poznawać nawzajem.

Dodatkowym atutem takiej formy edukacji jest świadomość wartości współtworzenia dzieła a przy okazji nieprzewidywalna improwizacja, zabawa twórcza wszystkich uczestni-



ków przedsięwzięcia.

W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Języków Obcych były też w szkole inne działania, przygotowane przez anglistów i germanistów – konkursy i imprezy, jak chociażby czytanie „łamańców językowych”, czy konkursy z zakodowanymi pytaniami w systemie Q R.

Irena Ośka

SP 25

Na sportowo

Czerpiąc z elbląskich tradycji w dziedzinie sportu osób z niepełnosprawnością, Zespół Szkół nr 2 również kontynuuje to dziedzictwo.

Regularnie w szkole odbywają się zajęcia z piłki siatkowej na siedząco, z której korzystają zarówno osoby niepełnosprawne jak i sprawne. Zajęcia oprócz aspektu sportowego mają charakter rewalidacyjno-terapeutyczny: wzmacniają pozytywnie integracyjnych sportowców dając im dużo satysfakcji jednocześnie zwiększając ich poczucie wartości, a przede wszystkim otwierają w nich ukryte talenty, które są eksponowane na forum szkoły. Zachęcamy wszystkie osoby w wieku szkolnym do treningów pod okiem nauczyciela wychowania fizycznego – instruktora piłki siatkowej i jednocześnie oligofrenopedagoga. Zajęcia odbywają się w poniedziałki od godziny 16:00 – 17:15.

Marcin Felka



SP 25

Akademia Malucha

Od września w Szkole Podstawowej nr 25 odbywają się cotygodniowe, bezpłatne zajęcia Akademii Malucha. W każdą środę odwiedza nas wesoła gromadka przedszkolaków, która pod kierunkiem nauczycieli zdobywa nowe wiadomości i umiejętności.

Mali „studenci” sprawdzili już co pływa, a co tonie, zbudowali wybuchające wulkany, uczyli się nazw zwierząt w języku angielskim, zrobili sobie niesamowite fryzury za pomocą chusty animacyjnej, aktywnie uczestniczyli w zajęciach ruchowych i wykonali kreatywne prace plastyczne. Dzieci doskonale radzą sobie z przygotowanymi dla nich zadaniami, a wspólna zabawa sprawia dużo radości zarówno uczestnikom, jak i prowadzącym.

Alicja Smukowska





Życie oczami uczniów

Pasja czy pustka?

Droga Czytelniczko/Drogi Czytelniku czym jest dla Ciebie pasja? Czy jest dla ona dla Ciebie ważna? Czy potrafisz bez niej żyć? Podobno najgorsze wieści zaczynają się od słów „Amerykańscy naukowcy odkryli, że...” i w tym przypadku nie jest inaczej. Statystyki oraz obserwacje wielu ludzi i moje dowodzą, że coraz większa liczba młodych ludzi nie ma pasji. To jest bardzo zasmucające i przykre, ponieważ najintensywniej w młodym wieku określamy, kim chcemy być, co chcielibyśmy robić. Tacy ludzie są biedni, dlatego zasługują na współczucie i wsparcie. O zrozumieniu nie będę wspominać, bo ja nigdy nie zdołam pojąć takiej przypadłości. Może zabrzmi to

brutalnie, ale w moim mniemaniu człowiek bez pasji jest bardzo samotny. Musisz pamiętać, że jeśli ktoś twierdzi, że nie ma pasji, to może się jej wstydzi? A nie zapominajmy, że ludzie mają naprawdę dziwne zainteresowania, co nie znaczy, że to jest złe. Wręcz przeciwnie zwykle to, co dziwne może okazać się oryginalne i przede wszystkim piękne. Dlatego nigdy nie uwierzę w to, że ktoś się niczym nie interesuje, ponieważ wystarczy przez kilka dni pooglądać telewizję, by zorientować się, które programy nas bardziej interesują, porozmawiać ze znajomymi albo po prostu rozejrzeć się wkoło. Świat jest taki ciekawy. Podsumowując, jeśli jeszcze nie znalazłeś(łaś) swojej pasji to szukaj jej: poznawaj różne rzeczy, nowych ludzi i bądź ciekawy(a) świata, a jeśli już ją znasz to jesteś szczęśliwym człowiekiem. Nie chcę sobie nawet wyobrażać bólu i cierpienia, które towarzyszą osobom, które nie mogą bądź nie potrafią jej rozwijać... Są ludzie, którym na pasji nie zależy, ale mam nadzieję, że takich będzie coraz mniej...

Joasia Puchała kl.1b
IV LO w Elblągu

„Mrówkolandia” góra!

Pomysł wybudowania placu zabaw „Mrówkolandia” na terenie Szkoły Podstawowej nr 25 w Elblągu wygrał w tegorocznym Budżecie Obywatelskim (okręg numer 5). Na zrealizowanie projektu szkoła otrzyma aż 200 tys zł. Przedsięwzięcie zakłada wyposażenie placu zabaw m.in.: w piaskownicę, huśtawki, zjeżdżalnię, bujawkę, równoważnię, ściankę wspinaczkową, karuzelę, ławki oraz urządzenia dla dzieci niepełnosprawnych.

Zgodnie z regulaminem szkoła nie mogła wystąpić z wnioskiem o budżet obywatelski, dlatego więc projekt został zgłoszony przez rodziców. – Z taką inicjatywą rodzice zgłosili się do mnie w czerwcu. Moja opinia była pozytywna, w związku z czym projekt został zatwierdzony i udało się. Jesteśmy bardzo szczęśliwi – cieszy się dyrektorka SP 25 Anna Śledzińska

Obecnie dużo uwagi poświęca się kwestii integracji i pomocy niepełnosprawnym uczniom, lecz w praktyce szkoły często napotykają na trudności, głównie w sferze finansowej. Urządzenia do zabawy przystosowane dla dzieci niepełnosprawnych są horrendalnie drogie – cena waha się w granicach 20 tys złotych. Wygrana z Budżetu Obywatelskiego stanowi więc „zastrzyk gotówki”, który umożliwi szkole spełnienie dziecięcych marzeń.

– Dostaniemy aż 200 tys zł, za tę kwotę stworzymy plac zabaw, który będzie miejscem ogólnodostępnym dla wszystkich dzieci, nie tylko dla niepełnosprawnych. Powstanie na terenie szkoły na boisku trawiastym. W naszym interesie leży, aby pomóc wszystkim dzieciom, zwłaszcza tym o specjalnych potrzebach, np. mającym problemy z poruszaniem się – podkreśla dyrektorka SP 25 Anna Śledzińska

Realizacja wygranego projektu będzie pierwszym obiektem rekreacyjno – sportowym z prawdziwego zdarzenia w tej części Elbląga.

Aleksandra Kazuro



Materiał zredagował: Rafał Sułek (redaktor naczelny)

Materiały do wkladki nadesłali: Irena Ośka (SP 25), Marcin Felka (SP 25), Alicja Smukowska (SP 25), Michał Krawczyk (IV LO), Joasia Puchała (IV LO), Kasia Ziółkowska (IV LO).

Wkładka stanowi integralną część miesięcznika „Razem z Tobą”.

Współredagowana jest przez uczniów i opiekunów klas integracyjnych z elbląskich szkół oraz placówek specjalnych, wspierających niepełnosprawnych dzieci i młodzież.

Co słyszeć w bibliotece na Słonecznej

Biblioteka przy ul. Słonecznej – filia nr 6 Biblioteki Elbląskiej, znów, jak przed laty, zaprasza osoby niepełnosprawne. W tym roku korzystają z tego zaproszenia m.in. członkowie Stowarzyszenia Integracyjnego Głuchych i Niedosłyszących.

Terapia dla dzieci, wsparcie dla mam

Biblioteka przy ul. Słonecznej w niektóre dni wygląda jak przedszkole: w czytelni na podłodze leży dywan, pod ścianami kłębią się rozmaite zabawki i przyrządy do ćwiczeń, na dywanie podskakuje gromadka dzieci w wieku do lat sześciu. Dzieci nie są tu same – przyszły z nimi mamy. Jest też pani przedszkolanka, która wykłada na dywan co rusz to nowe przedmioty – kółka, paski, obręcze, składane tunele - służące do ćwiczeń usprawniających różne części ciała, także te, biorące udział w procesie mówienia, bo wszystkie obecne dzieciaczki mają wady słuchu. Większość nosi aparaty słuchowe, a te, u których takiego urządzenia nie widać, mają wszczepione implanty. Dzieci bawiąc się ćwiczą, mamy im pomagają, ucząc się jednocześnie, jak pracować z dziećmi w domu. Gdy wszyscy trochę się już zmęczą, rozbawione maluchy zostają na dywanie z zabawkami, a mamy zasiadają przy kawie i ciastku.

Takie popołudnia mają miejsca na Słonecznej raz lub dwa razy w miesiącu od początku roku, a spotyka się tu grupa wsparcia rodziców dzieci z wadami słuchu w wieku od 0 do 6 lat. Terapeutka – Agata Ujazda, na co dzień pracuje w przedszkolu z grupami integracyjnymi.

- Nie chcę tu prowadzić żadnych szkoleń – mówi pani Agata – zresztą z takimi maluchami byłoby trudno. Prowadzę takie zajęcia, żeby dzieci w różnym wieku z tego skorzystały, nawet te najmniejsze.

Rodzice z grupy wsparcia mogą wraz z dziećmi korzystać z pomieszczeń biblioteki bezpłatnie, po zajęciach zaparzyć sobie kawę do upieczonego przez którąś z mam ciasta, pogadać o swoich problemach, a pani Agata przechowuje tu zabawki i pomoce dydaktyczne.

Spotkania grupy wsparcia odbywają

się w ramach działalności Ośrodka Wsparcia dla Osób Niepełnosprawnych, prowadzonego przez Stowarzyszenie Integracyjne Głuchych i Niedosłyszących - w skrócie SIGN, jako zadanie finansowane przez Urząd Miejski. Ośrodek organizuje też spotkania z prawnikiem i psychologiem, latem rodziny z osobami niesłyszącymi bawiły się na pikniku w Bażantarni.

O czym mówią mamy

Mamy opowiadają, co się wydarzyło od ostatniego spotkania, dzielą się doświadczeniami, doradzają sobie nawzajem, polecają dobrych lekarzy, najlepsze aparaty. Chwalą elbląską służbę zdrowia za przesiewowe badania diagnostyczne, które są wykonywane zaraz po urodzeniu. Dzięki temu wada słuchu jest wcześniej wykrywana, co pozwala na „zaaparotowanie” i rozpoczęcie rehabilitacji bardzo małego dziecka, a tym samym umożliwia jego prawidłowy rozwój. Mamy o aparatach słuchowych wiedzą wszystko, porównują aparaty z implantami. Wspominają pierwsze słowa dzieci.

- Miała założony implant w grudniu, a w czerwcu powiedziała: mamo, chodź! - opowiada z przejęciem jedna z mam o swojej córeczce.

Okazuje się, że niewielu rodziców wie o bezpłatnych, specjalistycznych programach terapeutycznych dla dzieci do lat trzech, oferowanych przez fundacje pomocowe - nie wiedzą o nich nawet lekarze. Dzieci niedosłyszące wymagają wielu godzin terapii – „wychowania słuchowego”, jak mówi pani Agata, które przynosi znakomite efekty, ale dopiero po wielu miesiącach pracy, a NFZ refunduje taką terapię w bardzo małym zakresie.

W Elblągu można kupić dobre aparaty słuchowe, za to wkładek do nich trzeba szukać w innych miastach. Mamy skarżą się też na brak specjali-



stycznych turnusów rehabilitacyjnych. Ośrodki nie są przystosowane do ich potrzeb, a nie ma pieniędzy dla stowarzyszeń na organizację własnych turnusów, z odpowiednimi specjalistami.

Spotkajmy się na Słonecznej

Biblioteka przy ul. Słonecznej z wielką życzliwością udostępnia swoje pomieszczenia różnym organizacjom osób niepełnosprawnych. Widocznie taki jest genius loci tego miejsca, które za czasów nieodżałowanego śp. Włodzimierza Martina służyło osobom niepełnosprawnym: tu można było wypożyczyć pierwsze w Elblągu książki mówione, odbywały się spotkania, różne okazjonalne uroczystości, konkursy czytelnicze, tu też miały miejsce pierwsze wykłady Uniwersytetu III Wieku i Osób Niepełnosprawnych.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Teresa Bocheńska

e-mail: t.bochenska@razemztoba.pl

Nowy Pełnomocnik Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych



Krzysztof Michałkiewicz został nominowany przez nową ministrem rodziny, pracy i polityki społecznej – Elżbietę Rafalską na Pełnomocnika Rządu do

Spraw Osób Niepełnosprawnych. Funkcję tę objął po Jarosławie Dudzie. Oprócz tego w ministerstwie będzie odpowiedzialny za pożytek publiczny oraz współpracę z trzecim sektorem.

Krzysztof Michałkiewicz to poseł na Sejm V, VI i VII kadencji. Był przewodniczącym Podkomisji stałej do spraw pomocy społecznej oraz członkiem Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Pracował w Parlamentarnym Zespole ds. Osób Starszych i Zespołu ds. Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi. Od 31 października 2005 do 5 maja 2006 sprawował urząd ministra pracy i polityki społecznej w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza. Odznaczony medalem Lumen Mundi, nadawanym przez abp. metropolitę lubelskiego.

Oprac. Red. Fot.mpips.gov.pl

**Bezpłatne Porady
Prawne i Specjalistyczne
ERKON**

Zapisy:

* **ELBLĄG**

codziennie od 9:00 do 15:00
ul. Zw. Jaszczurczego 15, 55 232 69 35;

* **GDAŃSK**

ul. Dyrekcyjna 6, pok. 310,
tel: 536-206-560

* **TORUŃ**

ul. Szeroka 22, pok. 23A i 31,
tel. 512 987 024

„Zgoda na życie”

Taki tytuł nosi kampania Ministerstwa Zdrowia, która ma na celu nie tylko edukację społeczeństwa w zakresie medycyny transplantacyjnej, ale również zachęcenie odbiorców do publicznego wyrażania swojego stanowiska w kwestii dawstwa narządów, tkanek oraz komórek. Pomóc w tym ma stworzona na potrzeby kampanii aplikacja webowa. Jej działanie jest bardzo proste – wystarczy wpisać swoje imię i nazwisko, a system automatycznie wygeneruje spersonalizowaną grafikę, którą udostępnić można następnie w mediach społecznościowych. Aplikacja nie tylko umożliwi szybkie i wygodne poinformowanie bliskich i znajomych o swojej woli odnośnie dawstwa narządów po śmierci, ale pozwala również na rozpowszechnienie na dużą skalę informacji o akcji. Narzędzie dostępne jest pod adresem zgodanazycie.pl. Kampania „Zgoda na Życie” potrwa do końca 2016 r. Oprócz transplantologii narządów promować będzie również dawstwo szpiku oraz innych komórek i tkanek. Jak wynika z najnowszych badań przeprowadzonych przez TNS Polska, na zlecenie Ministerstwa Zdrowia w październiku tego roku, mimo że ponad połowa społeczeństwa deklaruje chęć oddania po śmierci narządów i tkanek do przeszczepu, aż 80 proc. Polaków nigdy nie rozmawiało na ten temat z bliskimi.

www.mz.gov.pl

Muzeum zaprasza



Muzeum Katyńskie zaprasza do zwiedzania ekspozycji przez osoby niesłyszące i słabosłyszące. Dostępne jest oprowadzanie w językach migowych polskich: PJM i SJM oraz w językach migowych międzynarodowych: IS, WFD, ASL i BSL.

Rezerwacji można dokonać telefonicznie: tel. 261 878 342;

pisząc na adres elektroniczny: e-mail: muzeumkatynskie@muzeumkatynskie.pl lub bezpośrednio porozumiewając się z przewodnikiem w języku migowym pod adresem SKYPE : Muzeum Katyńskie. Od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–14.30.

W najbliższym czasie uruchomione zostanie kompleksowe rozwiązanie wspomagania wzroku i słuchu dla osób niewidomych i niedosłyszących. Jest to rozwiązanie oparte na działaniu fal radiowych. Urządzenia te mają zastosowanie przy audiodeskrypcji dla osób niewidomych i wspomaganie słuchu jako indywidualne pętle indukcyjne.

Marta Wolańska

Pod naszym patronatem

„Jak widzieć więcej...”

3 i 4 grudnia br. w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się ogólnoswiatowa konferencja „REHA FOR THE BLIND”, organizowana po raz trzynasty przez „Fundację Szansa dla Niewidomych”. W tym roku hasło przewodnie brzmi: „Jak widzieć więcej – medycyna, technologia i rehabilitacja idą nam z pomocą”.

Jak przekonują organizatorzy podczas imprezy każdy znajdzie coś dla siebie. Zaplanowana jest zarówno sesja merytoryczna z wykładami i panelami dyskusyjnymi na temat nowoczesnej rehabilitacji, jak i atrakcyjne wydarzenia towarzyszące. Turnieje sportowe (m. in.. Blind Football), koncert Grzegorza Wilka, pokaz filmu z audiodeskrypcją, sztuka teatralna „Pomocna dłoń” i wiele innych. Część sportową poprowadzi Dariusz Szpakowski. Obecność na wydarzeniu zapowiedzieli również m. in. Krzysztof Zanussi, Marcin Wolski, Marek Dyżewski i Joanna Jabłczyńska. Nie zabraknie gości zagranicznych m. in. z Gwinei, Kenii, Egiptu i Rosji. Ponadto, podczas spotkania podopieczni Fundacji i goście przystąpią do bicia Rekordu Polski, tworząc najdłuższy ludzki łańcuch z białymi laskami. „REHA FOR THE BLIND” to od lat największe spotkanie środowiska osób niewidomych i słabowidzących oraz ich przyjaciół, na które corocznie przybywa kilka tysięcy uczestników. Jest to jeden ze sposobów w jaki Fundacja Szansa dla Niewidomych od ponad 23 lat promuje idee świata otwartego.

Plan całego wydarzenia znaleźć można na stronie: razemztoba.pl Red.

TURYSTYKA

Dyskutowali o turystyce

Turystyka, rekreacja, kultura – czy na pewno dla wszystkich? - pod takim tytułem 5 listopada br. w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” w Warszawie odbyła się konferencja, zorganizowana przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz PFRON.

Podczas spotkania Podczas konferencji podjęto wiele wątków związanych z dostępnością turystyki, rekreacji i kultury dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. Podsumowano wiele pozytywnych zmian w przestrzeni społecznej, a także mentalnej, które zaszły na przestrzeni ostatnich lat, wskazano obszary, w których zmiany prawne i mentalne są konieczne. Wielokrotnie podnoszona była kwestia projektowania uniwersalnego, a także wizji funkcjonowania w społeczeństwie osób z niepełnosprawnościami wynikającej z ratyfikowanej przez Polskę Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych. W kuluarach można było zapoznać się tematycznymi publikacjami – między innymi brajlowskimi przewodnikami po polskich parkach narodowych. Istotny praktyczny wymiar konferencji nadały dwa panele eksperckie. „Turystyka i rekreacja dostępna dla wszystkich”, moderowany przez Piotra Pawłowskiego – Prezesa Fundacji Integracja, poświęcony był barierom w faktycznym uczestnictwie osób z różnymi niepełnosprawnościami w masowej turystyce. Drugi panel – „Dostępność kultury i obiektów zabytkowych”, moderowany był przez Alinę Wojtowicz-Pomierną, Zastępcę Dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Wielowątkowa dyskusja dotyczyła możliwości udostępnienia obiektów kultury, zastosowania zasad projektowania uniwersalnego w obiektach zabytkowych, a także szeroko pojętej dostępnej informacji.

www.pfron.org.pl

KULTURA

Poznaj kulturę ludową przez dotyk



W grudniu w Chałupie z Chojnika w Parku Etnograficznym w Olsztynku zorganizowana zostanie wystawa pt. „Dotknij kultury ludowej” dedykowana osobom niewidomym i słabowidzącym. Zwiedzający będą mogli za pomocą dotyku poznawać meble i sprzęty używane we wsiach byłych Prus Wschodnich. Przygotowywany jest także przewodnik dźwiękowy i katalog w alfabecie Braille’a. „Dotknij kultury ludowej” to projekt mający na celu jak najwierniejsze odtworzenie tradycyjnego wnętrza wiejskiej chałupy z terenów byłych ziem Prus Wschodnich z końca XIX i początku XX wieku oraz pokazanie zachodzących w nim zmian. Na wystawie będzie można zobaczyć ludowe meble, sprzęty gospodarstwa domowego oraz elementy wyposażenia wnętrz. Będą to w większości podobizny muzealiów znajdujących się w zbiorach naszego Muzeum, wykonane przez rzemieślników. Ponadto zwiedzający wystawę będą mogli poznać zastosowanie różnych przedmiotów znajdujących się niegdyś w codziennym użytku, obecnie często już nam nieznanych. Wystawę uzupełnią: audiodeskrypcja oraz dwa katalogi, w tym jeden przeznaczony dla osób niewidomych. W jej ramach organizowane będą muzealne zajęcia edukacyjne.

muzeumolsztyniek.com.pl

Drugie życie Amazonek

Elbląskie Amazonki od 20 lat dzielnie walczą z rakiem piersi. Pomagają chorym kobietom wracać do zdrowia i cieszyć się odzyskanym życiem, starają się też uchronić zdrowe kobiety przed zachorowaniem. Rozmawiamy z wieloletnią prezeską stowarzyszenia, znaną w Elblągu i daleko poza nim – Alicją Tomczyk.



Niedawno rozmawiałam z panią Haliną Kulą, pierwszą elbląską Amazonką. Powiedziała, że gdy przyszedł po raz pierwszy na spotkanie klubu, od razu wiedziała, że jesteś osobą, na którą czekały. Czy Ty też poczułaś, że to jest Twoje miejsce?

Gdy poszłam pierwszy raz, to mi się nie bardzo podobało, ale jak poszłam drugi raz, to za tym drugim razem jakoś tak zaskoczyłam. Poczułam, że rzeczywiście można wiele zrobić i włączyłam się w to wszystko. A potem potoczyło się już szybko. Koleżanki stwierdziły, że to ja powinnam być tą osobą prowadzącą, tak się stało i jestem. Na początku jeździłyśmy do Gdańska, a właściwie do Gdyni, bo spotkania odbywały się w hotelu Gdynia, ale organizował je Gdańsk – byłyśmy filią gdańskich Amazonek. W pewnym momencie stwierdziłyśmy, że nauczyłyśmy się już wiele i możemy prowadzić samodzielną działalność, więc zarejestrowałyśmy się i dalej już się potoczyło.

Gdy się rejestrowałyście, ile osób było w stowarzyszeniu?

Jakieś 25, 30.

Jak przybywały kolejne?

Najczęściej były to osoby, które były bardzo „zdołowane”. Do szpitala zaczęłyśmy chodzić trochę później, natomiast już było wiadomo, że w Elblągu działa takie stowarzyszenie i lekarze onkolodzy, chirurdzy onkolodzy mówili swoim pacjentkom: idźcie do nich, tam

wszystkiego się dowiecie i dostaniecie jakąś pomoc. I rzeczywiście przychodziły panie bardzo zestresowane, płaczące - w tamtym czasie brzydko się mówiło o tej chorobie, wydawało się, że to już wyrok. Pierwsze spotkania były po to, żeby się wypłakać, wykrzyczeć tą swoją złość na to życie, że właśnie je to spotkało. Lecz my zaczęłyśmy już robić rehabilitację, wprowadziłyśmy gimnastykę i to już zaczęło rozładowywać ten stres, bo coś robiłyśmy. Ta rehabilitacja jest bardzo potrzebna, żeby ręce nam nie puchły, żeby nie było obrzęków. Jakoś tak pomalutku rozładowywało się tą atmosferę, potem było coraz przyjemniej, panie przychodziły na kawkę wystrojone, fryzurki zrobione. Przychodziły po to, żeby się spotkać, porozmawiać o czymś innym, niż o chorobie. Poczuć, że są jednymi z nas i tak samo się dobrze czują, jak my.

Oprócz tego, że dbałyście o siebie, o swoje zdrowie, zaczęłyście prowadzić działalność profilaktyczną. Kiedy to się zaczęło?

To się zaczęło dwa lata, może półtora roku później. Takie spotkania robiłyśmy jeszcze wtedy w bibliotece, albo w jakichś wynajętych miejscach, gdzie można było. Najpierw przychodziły kobiety, które już coś wiedziały o raku lub były związane z nami - albo znajome, albo ktoś z rodziny. Dopiero później weszłyśmy na takie szersze forum, natomiast naszą sztandarową imprezą, którą robiłyśmy, był „lekarz różowej wstążki”. Z tym przez 7 lat jeździliśmy po okolicznych wioskach i miasteczkach, również w Elblągu robiłyśmy takie spotkania. Odbывały się w domach towarowych, w innych miejscach, gdzie jest dużo ludzi, razem z Avonem. Był lekarz, uczył badania piersi. To było już wyjście do ludzi, w różnych takich miejscach, może trochę dziwnych, ale nie było innego sposobu, żeby do nich dotrzeć.

Teraz Was widać na każdej imprezie organizowanej przez różne organizacje. Do tradycji wszedł Marsz Zdrowia. Skąd taki pomysł, kiedy to się zaczęło?

14 lat temu, w tym roku będzie to już 14. marsz. To już jest bardzo długo. To nie my go wymyśliłyśmy, to się w kraju wymyśliło. Początki były takie sobie, nie było dużo ludzi. Zaczęłyśmy robić taki rozgłos wokół tej imprezy, przede wszystkim wśród młodzieży, bo już chodziliśmy do szkół i zaczęłyśmy współpracować z młodzieżą. Wymyśliłyśmy konkurs na najlepsze hasło promujące zdrowie. Przyjeżdżało się to w szkołach, są świetne pomysły, a my dajemy statuetki i nagrody. Marsz Zdrowia coraz bardziej się rozszerzał i w tej chwili mamy już ogromne tłumy.

Przy okazji dziewczyny w szkołach miały edukację profilaktyczną.

Na początku w szkołach było trudno. Nie wszystkie dziewczyny chciały przychodzić, nie wszystkie chciały wiedzieć, nie myślały o tym poważnie, uważały, że jak mają naście lat, to ich to nie dotyczy. Ale z czasem to się zmieniło. Włączyłyśmy do programu raka szyjki macicy i zapraszałyśmy chłopców, ponieważ chłopcy są głównie nosicielami tego wirusa. Na początku były śmichy, chichy, ale jak to się już rozkręciło, to słuchali bardzo poważnie. Mówiliśmy o higienie, o szczepieniach, o tym, że to poważna sprawa, nie takie tam podanie ręki. Oczywiście mówiliśmy też o raku piersi, jak go wykrywać, jak można go leczyć. Prosiłyśmy, żeby przekazywały tę wiedzę mamom i babciom. Wiemy, że tak się działo, że mamy otrzymywały takie przekazy, że docierałyśmy w ten sposób do rodzin. Do dzisiaj jeździmy do szkół, rozmawiamy o tym, młodzież nam pomaga w organizowaniu różnego rodzaju imprez.

Docieracie już też do innych krajów, na jubileuszu obecne były koleżanki z Kaliningradu.

Taką inspiracją była konferencja w Krynicy Morskiej, którą zorganizowało hospicjum, a na którą zaproszono gości z Kaliningradu. W czasie konferencji te panie usłyszały, że są Amazonki, zgłosiły się do nas i tak to się zaczęło. Na drugim marszu już były Rosjanki z nami i ta współpraca niesamowicie urosła. My na tym korzy-

stamy, ale jesteśmy dla nich wzorem. Mówią, że gdyby nie my, gdyby nie współpraca z nami, to wielu rzeczy by nie wiedziały, nie zrobiły, nie miały. W wyniku naszej współpracy powstało też u nich hospicjum w Kaliningradzie. Ma wprowadzić niewiele miejsc, tylko dziesięć, ale mają też hospicjum domowe, dość rozwinięte. Dzięki tej współpracy przyjeżdżają również onkolodzy z Kaliningradu, załatwiamy z naszymi onkologami możliwość uczestniczenia w operacjach i oni się uczą, jak my to robimy, uczą się też odtwórczych operacji. Przenosimy tą swoją wiedzę na tamtą stronę - do Kaliningradu i okolic.

Macie mnóstwo przyjaciół, coraz więcej i to serdecznych - przyjaciół od piersi. Wymieniliście ich w poprzednim artykule.

Tak, mamy przyjaciół od piersi. Są to rzeczywiście osoby, firmy, instytucje, które pomagają nam w różnego rodzaju przedsięwzięciach. Między innymi Zespół Szkół Gastronomicznych jest też naszym Przyjacielem od Piersi. Będą z nami na Marszu Zdrowia i mówią, żebyśmy broń Boże nie odstawiali ich od piersi.

Jakieś plany na przyszłość, nowe pomysły?

Jeszcze nie powiedziałam nic o takich świetnych rzeczach, jak pokazy mody. To jest bardzo ważna sprawa, bo bardzo często ludzie postrzegają nas jako kobiety niepełnowartościowe, którym czegoś brakuje i to najbardziej kobiecego atrybutu. A my chciałyśmy pokazać, że to nieprawda, że możemy być nawet modelkami. Były różnego rodzaju pokazy włącznie z pokazywaniem bielizny i strojów kąpielowych. Tak, potrafimy się rozebrać i pokazać w takiej nawet dość intymnej kreacji. Pokazywałyśmy peruki, pokazywałyśmy różnego rodzaju chusteczki, które nosimy w czasie, gdy bierzemy chemię. Wtedy nie mamy włosów i to chyba najbardziej nas boli. Mamy swój kabarecik, który pokazujemy na różnych imprezach, organizujemy wieczory poetyckie, spełniamy się w różny sposób.

Część naszych dziewcząt odkryła po zachorowaniu np. zdolności malarskie, czy poetyckie, których przedtem nie miały, nie wiedziały, albo nie chciały widzieć, nie miały czasu na to. Dużo naszych dziewczyn – powiedziałabym, że nawet wszystkie – mówią: gdybym nie zachorowała, to bym nie pojechała, nie zobaczyła tego czy tamtego, nie poznałabym tylu osób, nie miałabym tylu przyjaciółek, tylu koleżanek, siedziałabym pewnie w domu cichutko i zajmowała się wnukami i nic by więcej się nie działo. A tutaj są jak gdyby zobligowane do tego działania, jest to takie otwarcie się na życie. Poza tym każda z nas w ten sposób pokazuje, że to drugie życie, które dostała, trzeba wykorzystać dobrze. Stało się coś złego, ja to przezwyciężyłam i teraz mogę żyć nowym życiem.

A te plany?

Mamy teraz taki problem, który próbujemy rozwiązać z naszymi psychologami i nie tylko naszymi. Chodzi o to, że troszeczkę się zmieniła nasza choroba. Nie jest tak inwazyjna, jak dotychczas, rzadziej amputuje się piersi, natomiast są wszelkiego rodzaju operacje oszczędzające, nie jest to tak dotkliwe dla kobiet. Chirurdzy mają w tej chwili większe możliwości, są lepsze badania. Natomiast sama choroba nadal nie jest lekka, nie zawsze się kończy tylko na wyłuskiwaniu guza, są jeszcze węzły chłonne, które czasem trzeba wyciąć, mogą być przerzuty. I tutaj jest problem. Bardzo często kobiety myślą, że jak mają tylko wyłuszczenie, to są już zdrowe i nie muszą się leczyć. To jest właśnie nasz problem, bo musimy tym kobietom przekazać coś, co trudno przekazać, bo trudno powiedzieć komuś, że to nie jest tak, że już jesteś wyleczona, ta choroba może

wrócić. Ciężko jest to powiedzieć komuś, kto pokonał coś takiego. Razem z psychologami rozwiązujemy tę całą sprawę, jak do tego podejść, także w kontaktach z kobietami zdrowymi, albo z tymi, które tylko częściowo zachorowały. Powiedzieć, że to nie jest tak, że wyleczona jesteś już na zawsze, ponieważ choroba onkologiczna jest taka, że potrafi wracać. Zresztą teraz w całym kraju trwa taka rozmowa na temat nawrotu choroby. To jest ogólny problem, który wynika z postępu medycyny. Te problemy trochę nas przerastają, ale dobrze, że są, bo to życie ratuje. Zastanawiamy się, jak robić, żeby tym kobietom pomóc. Jadą teraz właśnie dziewczyny do Olsztyna na szkolenie z psychologiem i będziemy o tym rozmawiać. Zresztą bez przerwy mamy kontakt z psychologami, ponieważ obcowanie z kobietami chorymi dla nas też jest jakimś przeżyciem. Musimy nauczyć się dystansu do tego wszystkiego. Bo ona opowiada o swojej chorobie, musi się wygadać, a my musimy tego słuchać. Przeżywamy wtedy też swoją chorobę, a musimy to tak zrobić, żeby pokazać, że jesteśmy już zdrowe, żeby ona miała świadomość tego optymizmu. To nie jest takie proste. Takie jest nasze zadanie, które sobie

obecnie stawiamy.

Rehabilitację podniosłyście już na wysoki poziom.

Tak, mamy masaż, swój rękaw do masażu limfatycznego, rehabilitantki, które wyszkoliliśmy w Medyku. Jest to opanowane i nie jesteśmy tak zależne od NFZ. NFZ daje 10 seansów na rok, a my mamy to kilka razy w tygodniu. Można powiedzieć, że świadczymy wielką pomoc dla NFZ i dla państwa.

Niewątpliwie pomagacie wszystkim: chorym, wracającym do zdrowia, chcącym zapobiec chorobie i, jak się okazuje, także służbie zdrowia. Jest to możliwe dlatego, że potrafiliście pomóc sobie. I tego życzę wszystkim kobietom, a tobie i koleżankom Amazonkom długich lat życia pełnych sukcesów w życiu osobistym i w pracy w stowarzyszeniu.

Dziękuję za rozmowę.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Teresa Bocheńska

e-mail: t.bochenska@razemztoba.pl

**Znajdź nas
jak chcesz,
gdzie chcesz**



<http://www.razemztoba.pl>

Nie zapominajmy o prawidłowym oddychaniu

Oddychanie, to dla większości ludzi prosta czynność fizjologiczna. Niestety okazuje się, że często nie zastanawiamy się nad tym, jak to robimy, a prawidłowe oddychanie może mieć duży wpływ na nasze zdrowie, samopoczucie, a nawet długość i komfort życia. O tym, jakie korzyści może przynieść prawidłowe oddychanie wspomagane metodą RSA Biofeedback, rozmawiamy z Ewą Bidą oraz Małgorzatą Sierek, nauczycielkami-terapeutkami ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Elblągu.

Dlaczego prawidłowy oddech jest tak ważny?

Prawidłowe oddychanie wprowadza organizm w stan równowagi. Często tego nie doceniamy, ale właściwe oddychanie stabilizuje pracę serca i ciśnienie krwi, dotlenia cały organizm, zwiększa jego odporność, normalizuje stężenie związków chemicznych w osoczu krwi. Ponadto adaptuje organizm do wysiłku i stresu.

W jaki sposób może nam pomóc metoda RSA Biofeedback?

Większość z nas nie docenia roli prawidłowego oddychania. Robi to zbyt szybko, płytko, nerwowo. Tymczasem prawidłowy model to oddychanie przeponowo-relaksacyjne, i tego właśnie uczy metoda RSA Biofeedback – dąży do poprawienia naturalnego wzorca oddychania. W czasie sesji z pacjentem/ucznikiem trenuje się serce, oddech, system nerwowy, układ immunologiczny, rozwija się adaptacyjne możliwości do stresu i wysiłku, a także wzmacnia się zdrowie poprzez uruchomienie rezerw organizmu. RSA Biofeedback uczy techniki świadomej relaksacji.

Komu polecana jest ta metoda?

Terapia jest bardzo uniwersalna. Zalecana jest osobom od 4 roku życia wzwyż, w sytuacjach występowania: lęków, fobii, ADHD, wad mowy (jąkanie), zaburzeń psychoemocjonalnych np. agresji, bolesnych miesiączek, przygotowania do porodu, dolegliwości towarzyszących menopauzie. Dobre rezultaty daje też w leczeniu licznych chorób:

astmy, zapaleniu górnych dróg oddechowych, cukrzycy, tężyczki, wielu schorzeń układu krążenia i układu nerwowego. U osób poddawanych treningowi RSA Biofeedback zaobserwowano poprawę koncentracji uwagi i pamięci, zwiększenie kreatywności, pewności siebie i wytrzymałości na stres, polepszenie ogólnej odporności organizmu, u dzieci w wieku szkolnym – poprawienie zachowania i wyników w nauce. Przeciwwskazań jest niewiele, są to: poważne zaburzenia stanu psychicznego, zakłócenia rytmu serca, przepuklina przeponowa, epilepsja oraz ostry stan zapalny.

Jak wyglądają takie zajęcia?

Trening jest dwufazowy. Do dyspozycji terapeutów jest 12 różnych zestawów ćwiczeń. Na początku pojawiają się obrazy z podkładem muzycznym, który ma działanie relaksacyjne. Po pewnym czasie, na ekranie monitora ukazuje się np. słupek, który podnosi się i opada w rytmie wdechu i wydechu. Uczeń widzi i zaczyna kontrolować swój sposób oddychania. Ćwiczenie trwa od 9 do 12 minut. W tym czasie terapeuta obserwuje puls serca. Im większa jest różnica między pulsem na wdechu i wydechu, tym funkcjonowanie organizmu jest lepsze. Wdech powinien być krótki, a wydech dwa razy dłuższy. Optymalna częstotliwość to 6-8 oddechów na minu-



tę. Po treningu program komputerowy podaje współczynnik RSA, na podstawie którego można określić wiek biologiczny pacjenta i jego aktualny poziom zdrowia. W większości przypadków oddychamy niepoprawnie, więc określony w ten sposób wiek biologiczny jest wyższy niż metrykalny. Naszym zadaniem jest doprowadzenie do takiej sytuacji, aby model oddychania ucznia był adekwatny do jego wieku oraz dążenie do tego, aby czynność świadomego oddychania była nawykowa. Metodę RSA Biofeedback doskonale uzupełnia EEG Biofeedback.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Aleksandra Garbecka

e-mail: a.garbecka@razemztoba.pl

Nielegalne oprogramowanie to kradzież

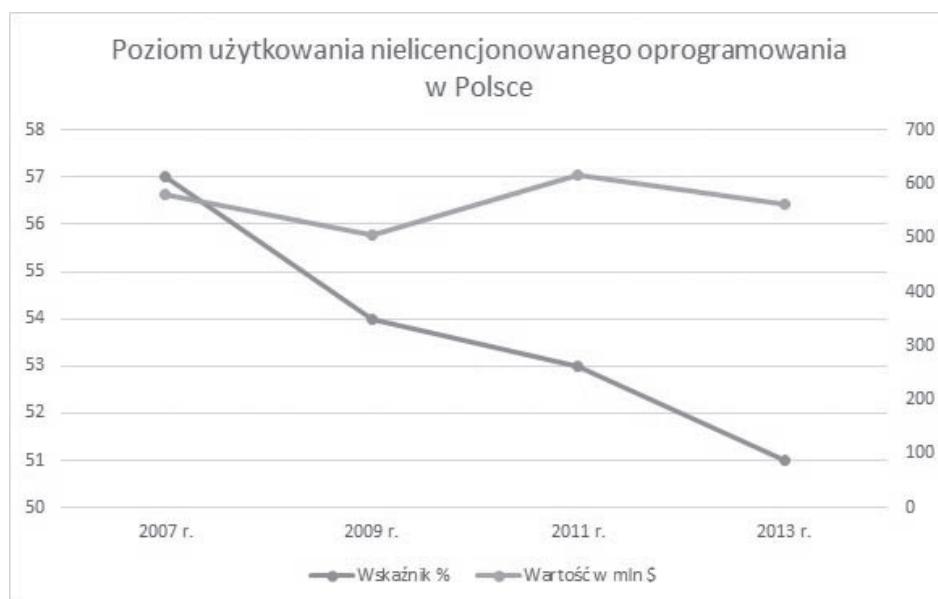
Komputery osobiste stały się już nierozłącznym elementem naszego życia. Korzystamy z nich w celach edukacyjnych, rozrywkowych i zawodowych. Ściślej rzecz ujmując, korzystamy z oprogramowania, które na nich instalujemy. Te nabywamy drogą kupna lub ściągamy z Internetu... nie zawsze legalnie.

Z badań przeprowadzonych w 2013r. wynika, że ponad połowa zainstalowanego na komputerach w naszym kraju oprogramowania jest nielegalna. W porównaniu do wyników badań z wcześniejszych okresów odsetek ten z roku na rok jest niższy, ale różnice te nie przekraczają kilku procent. W całej Europie jedynie Grecja gorzej wypada w porównaniu z Polską.

Jaka jest przyczyna tak częstego użytkowania pirackich kopii oprogramowania? Najczęściej podawaną przyczyną jest wysoka cena ich legalnych odpowiedników. Nie jest to jednak argument, który usprawiedliwia do-

konywanie kradzieży. Zwłaszcza, że większość oprogramowania posiada swoje darmowe odpowiedniki. Kolejną przyczyną powszechności pirackich kopii jest nieświadomość. Chodzi tu o nieświadomość faktu, że użytkowanie i rozpowszechnianie nielegalnego oprogramowania jest przestępstwem, a także nieświadomość w zakresie rozpoznawania cech legalnego programu i nieumiejętność ich rozróżnienia. Jakże zatem cechy powinno posiadać oprogramowanie, aby użytkownik był pewien ich legalności? Oto kilka podstawowych cech, które pomogą odróżnić pirackie kopie od ich legalnych wersji:

- Niska cena: Pirackie kopie mają dużo niższą cenę,
- Oznaczenia na płycie: Płyta nie posiada kodu SID lub numeru IFPI. Kod SID i numer IFPI za-



wierają kod fabryki i maszyny, która wyprodukowała płytę,

- Stan nośnika: Płyta posiada zardzewienia lub inne ślady użytkowania,

- Pudełko jest zniszczone lub w ogóle go nie ma. Fałszerze nie inwestują w opakowania dobrej jakości,

- Grafika na oryginalnych produktach jest wysokiej jakości nadrukiem, nigdy naklejką. Oprogramowanie w wersji OEM jest legalne tylko wtedy, gdy sprzedawana jest ze sprzętem do którego było dołączone. Faktura powinna zawierać wszystkie elementy zestawu OEM,

- Oprogramowanie dystrybuowane na płytach CD-R, DVD-R: podrabiane płyty są zazwyczaj złote (żółte), zielone lub niebieskie co jest znakiem, że płyta została wypalona, a nie, jak w przypadku oryginału - wytłoczona,

- Faktura: Na fakturze, rachunku, bądź w dokumentacji dołączonej do produktu znajduje się podejrzan

określenia, takie jak: „części komputerowe”, „czyste płyty CD” czy „instrukcja obsługi komputera”.

- Do oprogramowania dołączone są pliki służące łamaniu zabezpieczeń producenta, takie jak crack, czy keygen, bez pomocy których nie ukończymy procesu instalacji.

Jakie konsekwencje rodzi użytkowanie nielegalnego oprogramowania? Jeśli osoba fizyczna posiada kopię legalnego oprogramowania, która została wykonana przez kogoś innego niż autoryzowany dystrybutor, to grozi jej:

- Grzywna,
- Ograniczenie wolności,
- Pozbawienie wolności do 5 lat,
- Zarekwirowanie narzędzi przestępstwa (np. płyt, serwerów, komputerów),
- Zapłata kwoty zadośćuczynienia (w przypadku niezawinionego piractwa kwota ta opiewa na podwójną

wartość wynagrodzenia za dany legalny produkt, w przypadku świadomego korzystania z nielegalnego oprogramowania – potrójnej wartości wynagrodzenia)

W przypadku tej ostatniej nałożonej kary producent programu komputerowego może domagać się wpłaty na Fundusz Promocji Twórczości. Wyznaczona suma nie może być niższa niż dwukrotna wysokość wykazanych korzyści odniesionych przez danego przedsiębiorcę z dokonania naruszenia praw autorskich.

Podstaw prawnych sankcji karnych związanych z użytkowaniem i rozpowszechnianiem nielegalnego oprogramowania możemy doszukać się kilku. Zgodnie z przepisami ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych z 4 lutego 1994r. (Dz.U. Nr 90, poz. 631) za bezprawne utrwalanie lub zwielokrotnianie programu komputerowego grozi karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do dwóch lat. Jeżeli nielegalne korzystanie stanowi stałe źródło dochodu, to kara pozbawienia wolności może zostać orzeczona nawet w wysokości

do trzech lat. Kodeks karny zaś używanie cudzego programu komputerowego (w celu osiągnięcia korzyści majątkowej), bez zgody osoby uprawnionej, traktuje, jako przestępstwo przeciw mieniu. Zgodnie z art. 278 § 2 kk, działanie takie zagrożone jest karą pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat – identyczną jak przestępstwo kradzieży. Odpowiedzialności karnej podlega nie tylko osoba, która nielegalnie nabywa program komputerowy, ale także osoba, która pomaga w takim działaniu. Za paserstwo komputerowe grozi im kara od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. W przypadku tzw. paserstwa nieumyślnego art. 292 kk przewiduje karę grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do dwóch lat. Przykładem takiego paserstwa może być nabycie lub ściąganie z Internetu programu komputerowego, o którego nielegalnym pochodzeniu w chwili nabywania wiedzieliśmy.

W przypadku ściągania pirackiego oprogramowania należy pamiętać, że większość popularnych programów

służących wymianie plików, w trakcie pobierania udostępnia innym pobierane przez nas treści. W związku z tym, pobierający z Internetu nielegalne oprogramowanie naraża się na sankcje z tytułu zarówno posiadania, jak i udostępniania ściąganych treści.

Należy zatem pamiętać, że oprogramowanie komputerowe to wytwór czyjejś pracy i podlega takiej samej ochronie prawnej jak inne utwory. Instalując na komputerze nielegalne oprogramowanie, popełniamy przestępstwo. Piractwo, w świetle prawa, to zwykła kradzież. Przed zakupem drogiego oprogramowania najlepiej skonsultować się z informatykiem, który powinien znać aktualne systemy dystrybucji oraz licencjonowania oprogramowania i doradzić najbardziej korzystną formę zakupu.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Paweł Rodziewicz

e-mail: prawnik@razemztoba.pl

Miał być pyszny makowiec na święta...

Kupiłam pół kilo maku. Gdy wyjmowałam zakupy, wydało mi się, że mak dziwnie pachnie. Otworzyłam torebkę, był stęchły. Czy mogę go oddać, skoro kupiłam go „na wagę”?

Żywność jest specyficznym rodzajem towaru. Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli okaże się „wadliwa”, mamy pełne prawo do reklamowania jej. W przypadku produktów sprzedawanych na wagę powinniśmy działać szybko.

Pamiętać bowiem należy, że zgodnie z przepisami dotyczącymi terminów zawiadomienia sprzedawcy mamy jedynie 3 dni od momentu zakupu żywności niepaczkowanej na złożenie reklamacji. W praktyce należy zrobić to niezwłocznie. Warto wiedzieć, że w przypadku towaru paczkowanego możemy złożyć reklamację w 3 dni od otwarcia opakowania, ale oczywiście pod warunkiem, że nie minął termin przydatności artykułu spożywczego.

Jak już jesteśmy przy terminach. Zapakowane produkty żywnościowe mogą być oznakowane w dwojaki sposób: Datą minimalnej trwałości, czyli „Najlepiej spożyć przed...” lub „Najlepiej spożyć przed końcem...” Jest to data, do której prawidłowo przechowywany produkt spożywczy zachowuje swoje właściwości, natomiast po jej upływie może nastąpić pogorszenie jego cech jakościowych. Termin przydatności do spożycia, czyli „Należy spożyć do...” dotyczy produktów łatwo psujących się, nietrwałych i oznacza, że po tej dacie tracą przydatność do spożycia.

Wracając do reklamacji stęchłego maku. Zgodnie z przepisami mamy prawo żądać wymiany towaru na dobry i odpowiedniej jakości, ale chyba

w tym przypadku jest to mało realne, bo zapewne cała partia sprzedawanego na wagę maku była zawilgocona i zatechła, czyli wymiana produktu jest niemożliwa. Wtedy mamy prawo domagać się zwrotu pieniędzy. Należy przyjąć, że roszczenie nasze powinno być zaspokojone niezwłocznie po złożeniu reklamacji. Towary żywnościowe reklamujemy oczywiście zawsze w tym sklepie, w którym je kupiliśmy. Niby oczywiste, ale w przypadku innych towarów, np. odzieży, mamy czasem szansę złożenia reklamacji w innym sklepie tej samej sieci.

Federacja Konsumentów

Recenzja książki

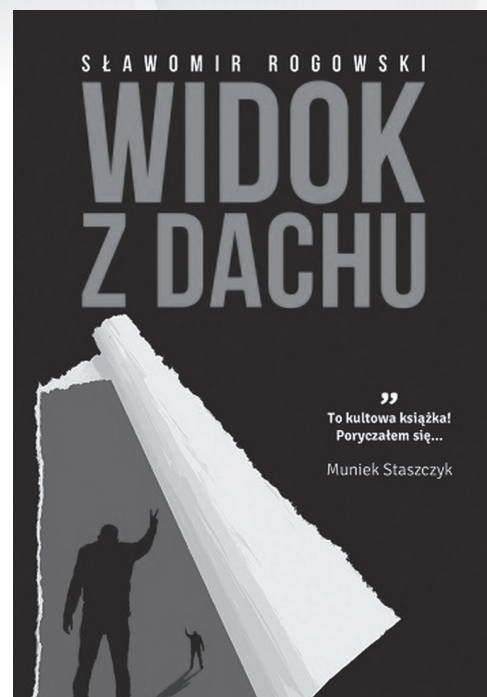
Sławomira Rogowskiego

„Widok z dachu”

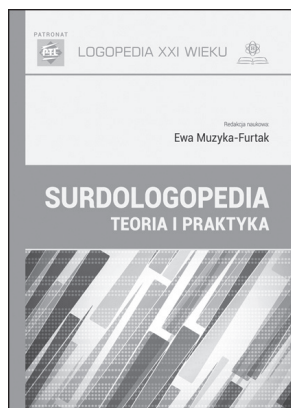
„Widok z dachu” Sławomira Rogowskiego to wnikliwy portret późnego PRL-u, w którym autor zawarł kluczowe emocje lat osiemdziesiątych. Choć książka składa się z opisu wydarzeń, to jednak warstwa emocjonalna wydaje się najważniejsza, najprawdziwsza, najbardziej wymowna. Nadzieja młodych ludzi na to, że „mury runą, runą, runą”, wielka wiara, że potem może być już tylko lepiej, te uczucia przedstawione są przez autora w sposób wyważony, bez zbędnego patosu. Rogowski pamięta, że nadzieja i wiara nie są jedynymi uczuciami pokolenia późnego PRL-u, choć były to emocje dominujące, jednak towarzyszyły im obawy i strach.

Obraz pokolenia wchodzącego

w dorosłość na kilka miesięcy przed wprowadzeniem stanu wojennego zaprezentował Rogowski, tworząc dwóch różnych i bardzo interesujących bohaterów. Tolek to warszawiak, grochowiak z dziada pradziada, pracownik fizyczny, z kolei Jurek jest studentem, który do stolicy przyjechał z Kielc. Tolek i Jurek prowadzą odmienne życie zarówno przed stanem wojennym, jak i po nim, ale obaj pragną tego samego, chcą zmian. W roku osiemdziesiątym Tolek spędza czas na podrywaniu dziewczyn, a Jurek jedzie do Norwegii, żeby zarobić na nową parę džinsów. Po 13 grudnia 1981 r. Tolek zajmuje się rozwożeniem ulotek, traci zęby podczas brutalnego przesłuchania, a Jurek ulega naciskom



Polecamy



Pod redakcją Ewy Muzyki-Furtak „Surdologopedia. Teoria i praktyka”

Książka adresowana jest do logopedów i surdologopedów oraz osób zajmujących się problematyką uszkodzeń słuchu nie tylko naukowo, ale także praktycznie, ze szczególnym uwzględnieniem studentów kierunków logopedycznych i słuchaczy podyplomowych studiów surdologopedycznych, potrzebujących wprowadzenia

w problematykę surdologopedii, ale też tych pragnących uporządkowania wielu zagadnień budujących tę dyscyplinę. Mnogość poruszanych zagadnień sprawia również, iż monografia ta może być również atrakcyjna dla pedagogów specjalnych oraz psychologów.

Tony Attwood, Isabelle Henault, Nick Dubin „Seksualność osób z autyzmem w kontekście prawnym”



Seksualność osób cierpiących na zaburzenia ze spektrum autyzmu jest jedną z kwestii, o których się nie mówi. Niniejsza publikacja – szczerą, poruszającą, fascynującą i pouczającą – przełamuje w końcu złą modę milczenia. Fantastyczny rozdział autorstwa młodego człowieka, który został oskarżony o posiadanie pornografii dziecięcej, oraz rozdziały napisane przez członków jego rodziny składają się na szczerą, fascy-

promotora i zmienia temat pracy dyplomowej na mniej kontrowersyjny. Rogowski nie ocenia żadnego ze swoich bohaterów, żaden z nich nie jest lepszy, autorską sympatią obdarza obu w takim samym stopniu.

Drogi życiowe Tolka i Jurka krzyżują się w ważnych momentach polskiej historii. Po raz pierwszy spotykają się w grudniu 1981 r. wtedy jako poborowi trafiają w Gdańsku do jednego czołgu. Inny przełomowy moment, w którym los styka obu bohaterów to rok 1989. Tolek pracuje wtedy w zakładach meblowych Henryków, gdzie bierze udział w budowie okrągłego stołu, przy którym partia ma zasiąść wraz z solidarności-

wą opozycją. Jurek też uczestniczy w tej budowie jako nadzór z ramienia władz. Ponadto Tolek i Jurek spotykają się co jakiś czas na tarasie widokowym Pałacu Kultury, stamtąd patrzą na miasto, na swoją przeszłość, spoglądają też w przyszłość. Choć są różni, mają inne jednostkowe doświadczenia, to jednak rozumieją się doskonale, bo są z tej samej generacji. Duże słowa uznania dla autora, któremu udało się zawrzeć portret całego pokolenia w dwóch wyrazistych i różnych postaciach.

Rogowski opisuje zwyczajne życie, codzienne wydarzenia, ale z jakim wy-czuciem uchwycił atmosferę tamtych dni. Jest to książka obyczajowa, a czyta

się ją jak najlepszy thriller, za co autorowi należą się wielkie brawa. „Widok z dachu” polecam każdemu czytelnikowi, bo to książka znakomicie napisana, o dużej wartości poznawczej. Dla tych czytelników, których młodość przypadała na lata osiemdziesiąte, będzie źródłem wzruszeń i wspomnień. Polecam zwłaszcza wersję dźwiękową „Widoku z dachu”, niezwykle męska interpretacja Marka Bukowskiego doskonale komponuje się z portretami bohaterów.

Audiobook: Sławomir Rogowski, „Widok z dachu”, Muza, 2014, czyta Marek Bukowski, czas nagrania: 10 godz. 45 min

Agnieszka Pietrzyk

Warto posłuchać

Thomas Enger to kolejny norweski autor kryminałów, „Letarg” jest jego debiutem literackim, stał się on bestsellerem w Norwegii i Danii. W Polsce ta książka raczej nie ma szans na tak duży sukces. Dlaczego? Bo główny bohater, dziennikarz śledczy Hennig Juul nie ma ani porównawczej osobowości, ani wyjątkowo celnego języka, ani nic co byłoby godne zapamiętania. A fabuła kryminalna, choć dobrze skonstruowana, nie trzyma jakoś specjalnie w napięciu.

W parku miejskim, w namiocie zostają znalezione zwłoki młodej kobiety, która poniosła śmierć w wyniku ukamienowania. Ten sposób uśmiercenia przypomina karę za cudzołóstwo wymierzoną zgodnie z muzułmańskimi za-

Thomas Enger, „Letarg”

sadami, dlatego pierwszym podejrzanym staje się chłopak ofiary, z pochodzenia Pakistańczyk. Skandynawscy autorzy kryminałów często w swoich powieściach nawiązują do społecznych obaw związanych z narastającą w ich krajach liczbą muzułmańskich emigrantów. Thomas Enger czyni to samo i właściwie jest to ten wątek powieści, który dla polskiego czytelnika w obliczu zmieniającej się Europy może być najciekawszy. Polecam.

Audiobook: Thomas Enger, „Letarg”, tłumaczenie Iwona Zimnicka, Czarne, 2012, czyta Andrzej Mastalerz, czas nagrania: 9 godz. 55 min

nującą i poważną lekturę. Dwa dodatkowe rozdziały autorstwa międzynarodowej sławy ekspertów – Tony’ego Attwooda i Isabelle Hénault – dostarczają nam wielu przystępnie podanych i wszechstronnych informacji praktycznych na temat seksualności osób z autyzmem. Czytelnicy będą mieli okazję w zupełnie nowy sposób spojrzeć na główne problemy związane z seksualnością i rozwojem płciowym w spektrum autyzmu, a książka będzie dla nich na pewno lekturą zaskakującą, poruszającą i pouczającą.



ciekania w paradygmacie aktywnego starzenia się, nie tylko uwypuklamy zalety, możliwości i potencjalności okresu starości, lecz także nie uciekamy od pokazywania opresyjności starzenia się i starości, ograniczeń i niemożności charakterystycznych dla tego okresu w życiu, a wszystko to w kontekście szeroko i wielopłaszczyznowo ujmowanych uwarunkowań jednostkowych, społecznych, rodzinnych, ekonomicznych, gospodarczych, zdrowotnych, często zawierających się w przedmiocie polityki społecznej.

Artur Fabiś, Joanna Wawrzyniak, Agata Chabior „Ludzka starość”

Proponowana książka wpisuje się w wielowymiarowe i wieloobszarowe sposoby poznania, poznawania, oglądu i opisu starzenia się i starości. Ma ona charakter interdyscyplinarny, a koncentruje się wokół społecznych teorii starzenia się i starości. Przeprowadzono w niej analizę różnych aspektów starzenia się i starości w perspektywie doświadczania jednostkowego oraz zbiorowego na poziomie indywidualnym i demograficznym, z wieloma odniesieniami do zadań oraz działań z pola polityki społecznej i pracy socjalnej. Umieszczając te rozważania i do-

W kryminalnym tonie

Agnieszki Pietrzyk naszym czytelnikom przedstawiać nie trzeba. Z miesięcznikiem „Razem z Tobą” współpracuje już od wielu lat. Elblązanka, która w wieku 12 lat straciła wzrok, ale przede wszystkim historyk literatury i doktor literaturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim. Od dłuższego czasu na łamach naszej gazety recenzuje najciekawsze audiobooki, które pojawiają się na polskim rynku wydawniczym. Do tej pory wydała już trzy powieści „Obejrzyj się, królu” (2008 r.) „Pałac tajemnic” (2011 r.) oraz „Urlop na morzem” (2013 r.). Miło nam zapowiedzieć jej czwartą już książkę – „Śmierć kolekcjonera”, która do księgarni trafi już w przyszłym roku.

Agnieszko, o czym jest Twoja najnowsza książka?

Moja najnowsza książka to elbląski kryminał. Zaczyna się od morderstwa w Hotelu Pod Lwem. W hotelu ma miejsce aukcja historycznych papierów wartościowych, przyjeżdżają na nią kolekcjonerzy z całej Polski, przyjeżdża również znany kolekcjoner z Olsztyna, któremu udaje się wylicytować najwartościowsze walory, m. in. akcje Zakładów Schichau’a. Dzień po licytacji kolekcjoner zostaje znaleziony martwy w pokoju hotelowym, a zakupione przez niego akcje znikają. Pierwszymi podejrzanymi stają się kolekcjonerzy. Sporo miejsca w swojej powieści poświęciłam opisom hermetycznego i elitarnego środowiska kolekcjonerów historycznych papierów wartościowych.

Czy czujesz, że z każdą książką rozwijasz się jako pisarka?

Moja czwarta książka „Śmierć kolekcjonera” jest moją najlepszą powieścią. Czytelnicy często zadawali mi pytanie, która z moich książek jest najlepsza, którą ja najbardziej cenię. Trudno było mi na to pytanie odpowiedzieć, bo każda z powieści coś w sobie ma, do każdej czuję sentyment. Dziś mogę powiedzieć z czystym sumieniem, że „Śmierć kolekcjonera” jest najlepsza. Z pisaniem książek jest podobnie jak z pieczeniem chleba czy malowaniem ścian, nabiera się wprawy wraz z doświadczeniem. Przystępując do pracy nad „Śmiercią kolekcjo-



nera”, miałam już za sobą napisane trzy powieści, a więc co nieco zdążyłam się nauczyć. Cieszę się, że sporym doświadczeniem literackim przystąpiłam do pisania kryminału elbląskiego, tym bardziej, że poruszyłam w nim ciekawy i ważny temat historycznych papierów wartościowych.

A dlaczego akurat historyczne papiery wartościowe uważasz za ważny temat?

Gdyż użytkowa sztuka graficzna to ważny element naszej kultury, z którego możemy być dumni. Niestety jest to sztuka niedoceniana i trochę zapomniana, a przecież nasze papiery wartościowe w okresie międzywojennym uchodziły za najpiękniejsze na świecie i były ozdabiane przez wybitniejszych artystów, m. in. przez Józefa Mehoffera i Zofię Stryjeńską.

Jak długo zajęło Ci pisanie ostatniej książki i kiedy ona się ukaże?

Nad „Śmiercią kolekcjonera” pracowałam osiemnaście miesięcy i był to bardzo przyjemny czas. Poza rzeczywistym pisaniem powieści moja praca polegała też na zdobywaniu konkretnej wiedzy, choćby na temat historycznych papierów wartościowych albo wiedzy z zakresu kryminalistyki. Kilka tygodni temu podpisałam umowę, powieść zostanie wydana w przyszłym roku.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

**Napisz do autora:**
Aleksandra Garbecka
e-mail: a.garbecka@razemztoba.pl

Francuzi w Ostródzie

25 listopada niepełnosprawni z ostródzkiego ZAZ-u gościli francuską delegację z Bretanii. –Nasi goście reprezentują departament Cotes-d'Armor, w naszym podziale administracyjnym odpowiednik powiatu, ale obszarowo i liczebnie sześciokrotnie większy. Cotes d'Armor jest regionem partnerskim dla województwa warmińsko-mazurskiego. Goście dwa dni wcześniej wizytowali koła PSOUU na terenie powiatu olsztyńskiego, byli w Biskupcu oraz w Olsztynku.

Reprezentują różne instytucje pomocy społecznej na poziomie regionalnym, szczególnie zaś wydziały zajmujące się niepełnosprawnymi i szeroko rozumianą pomocą społeczną. Interesuje ich głównie rehabilitacja zawodowa osób niepełnosprawnych, są bardzo zainteresowani rozwiązaniami tego problemu w Polsce. Poza tym ich uwaga skupia się także na naszych doświadczeniach w kwestii pomocy osobom starszym, stąd też ich wizyta w Rodzinnym Domu Pomocy dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych w Samborowie – wyjaśnia Tomasz Podsiadło, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Ostródzie.

Inicjatorem wizyty francuskiej delegacji w naszym województwie był

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Olsztynie z dyrektorem Wiesławą Przybysz na czele, to ona towarzyszyła gościom z Francji, także w Ostródzie.

Na terenie Zakładu Aktywności Zawodowej delegację witali przewodniczący PSOUU koło w Ostródzie – Mieczysław Kowalczyk, przewodniczący Wojewódzkiej Społecznej Rady do Spraw Osób Niepełnosprawnych – Marek Skaskiewicz oraz kierownik ostródzkiego ZAZ –u, Dorota Zakrzewska. Goście zwiedzili zakład, poznali jego strukturę organizacyjną. Mieli okazję przyjrzeć się pracy w dziale rękodzielniczym i gastronomicznym. Nie obyło się też bez degustacji smacznych potraw w dworcowym barze „Semafor”, potraw



przygotowanych przez pracowników ZAZ-u. Wizyta z pewnością zaowocuje bliższą współpracą i, co najważniejsze, pozwoli na międzynarodową wymianę doświadczeń z pożytkiem dla niepełnosprawnych i ich rehabilitacji.

Magdalena Ulanowska

ŚDS w Przezmarku uczcił Święto Niepodległości

W Środowiskowym Domu Samopomocy w Przezmarku w ramach obchodów Święta Niepodległości rozstrzygnięto konkurs plastyczny pt. „Wolność kocham i rozumiem”. Celem konkursu było przekazanie i kształtowanie postaw i wartości patriotycznych, popularyzowanie Narodowego Dnia Niepodległości, promowanie twórczości osób niepełnosprawnych oraz chorych psychicznie, a także pobudzanie inwencji twórczej i kreatywności.

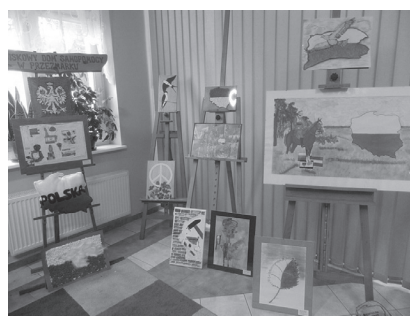
W konkursie udział wzięło ponad 40 osób. Prace nadeszły ze Środowiskowych Domów Samopomocy z Iławy, Wygody, z Elbląga (Filia nr 2 i 3), Fromborka, Rzecznę, Susza, Kętrzyna, z Nowej Wsi Elckiej i Giżycka. Udział w konkursie wzięły również Warsztaty Terapii Zajęciowej przy DPS „Krokus” we Władysławowie, oraz Niepubliczne Przedszkole Katolickie „Dorotka” w Elblągu.

Organizatora konkursu zaskoczyło tak duże zainteresowanie konkursem „Wolność kocham i rozumiem” o dość trudnym lecz ważnym, patriotycznym temacie. Jury miało ciężkie zadanie ponieważ prace wykonane były bardzo starannie i pokazywały ogromny przekrój pracochłonnych technik plastycznych.

Znalazły się tam prace wykonane w technice kolażu, prace malowane tra-

dycyjnie farbami, rysowane, wyklejane, malowane na szkło. Nie zabrakło też makatek, prac tkanych i haftowanych igłą tkacką, oraz wypalanych w drewnie. Jedną z prac konkursowych miała nawet formę poduszki o konturach naszego państwa. Prace konkursowe zachwycały różnorodnością, pomysłowością, oraz bogatą kolorystyką.

Jury powołane przez organizatora konkursu dokonało wyboru najlepszych prac indywidualnych i przyznało: I miejsce Agnieszce Wróblewskiej z ŚDS w Nowej Wsi Elckiej, II miejsce ex aequo Halinie Małagockiej, Edycie Surowiec oraz Krzysztofowi Zahor z ŚDS w Kętrzynie, III miejsce Radosławowi Nowako-



wi z WTZ przy DPS „Krokus” we Władysławowie.

Nagrodzono również prace grupowe: I miejsce dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Wygodzie, II miejsce dla Środo-

wiskowego Domu Samopomocy Filia nr 2 w Elblągu ul. Traugutta, III miejsce dla Niepublicznego Przedszkola Katolickiego Dorotka w Elblągu ul. Rawska

Przyznano także dwa wyróżnienia: Anecie Monice Milanowskiej ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowej Wsi Elckiej oraz Agnieszce Barcikowskiej ze Środowiskowego Domu Samopomocy Filia nr 3 w Elblągu ul. Winna.

Katarzyna Wiśniewska

Nic nie jest dane na zawsze

Kilka lat temu w znajomych wsiach na Wysoczyźnie Elbląskiej zaczęły się pojawiać kamienne obeliski, których wcześniej tam nie widziałam. Na każdym z nich wyryto długą listę niemieckich nazwisk. Są to nazwiska mieszkańców danej miejscowości, poległych w I wojnie światowej. Ta wojna, nazwana Wielką Wojną, pochłonęła 14 milionów ofiar. Pola Europy spłynęły krwią, wszystkie narody - i zwycięzcy, i zwyciężeni - odnieśli głębokie rany. Ogromne straty ponieśli Polacy: przez nasze ziemie przetaczały się wojenne fronty, a nasi rodacy ginęli na każdym z nich, jako obywatele różnych państw.

Tamtego dnia, 11 listopada 1918 r., okazało się, że ta ofiara krwi nam, Polakom przyniosła wspaniały owoc: odzyskaliśmy nasze państwo po 123 latach niewoli. Dla ówczesnych mieszkańców Elbląga i ziemi elbląskiej Wielka Wojna przyniosła tylko żałobę. Tamtej jesieni żony i matki czekały z nadzieją na powrót ojców i synów. Niektóre z nich otrzymały już wcześniej wiadomość o śmierci ich bliskich, ale im także na dnię serca tliła się jeszcze nadzieja, bo przecież wieści z pola bitwy nigdy nie są całkiem pewne. Mnóstwo z nich czekało na próżno. Każda społeczność straciła wielu swoich członków i nie chciała o nich zapomnieć. W tutejszych wsiach i miasteczkach stanęły kamienne pomniki z wyrytymi nazwiskami poległych. Mieli na zawsze pozostać w pamięci swoich ziomków, ale niedługo potem przyszła kolejna wojna, która skończyła się dla mieszkańców tej ziemi jeszcze tragiczniej: nie tylko stracili wielu bliskich, ale musieli też opuścić rodzinne domy i ojczyznę. Kamienne pomniki skryły zarośla - nowi mieszkańcy chcieli zapomnieć o poprzednikach, historia miała zacząć toczyć się na nowo.

Stopniowo goiły się wojenne rany, nastały nowe pokolenia, które zechciały poznać dzieje ziemi, która stała się ich ojczyzną. Od-

nawiano zabytkowe budowle, penetrowane zaniedbane zakątki, a w nich odkryto stare kamienne obeliski. Oczyszczone, w zadbanym otoczeniu, nie tylko przypominają dawnych mieszkańców, ale i ostrzegają przed okrucieństwem każdej wojny. I jeszcze przed tym, że można stracić swoją ojczyznę.

Od kilku lat po ulicach Elbląga, podobnie jak w wielu innych polskich miastach, kroczy Marsz Niepodległości. Co roku gromadzi więcej mieszkańców, od małych dzieci po siwowłosych starszusków. Na przedzie orkiestra wojskowa gra legionowe pieśni, łopoczą biało-czerwone flagi i chorągiewki. Na scenie obrazki z historii sprzed 97 lat przypominają wielkich polskich mężów stanu, którzy dotąd nie mają sobie równych i tę wielką radość z odzyskanej niepodległości. Wcześniej, w odbudowanej z wojennych zniszczeń katedrze, wznoszą się modlitwy za dusze poległych za wolność Polski.

A 97 lat temu, w tym kościele też modlono się za poległych za swoją ojczyznę, tylko w innym języku. Powstanie państwa polskiego, co wiązało się z przejęciem części terytorium niemieckiego, postawiło Elbląg w trudnej sytuacji. Miasto znalazło się w położeniu przygranicznym, odcięte od dużej części swojego zaplecza gospodarczego, oddzielone od pozostałej części państwa. W pierwszych latach po wojnie w mieście panowało bezrobocie i wielu młodych elblązan wyjechało w poszukiwaniu pracy. W 1919 r. Elbląg liczył około 67 tys. mieszkańców, wśród których przeważały samotne kobiety. Elblązanie prawie w całości identyfikowali się z narodem niemieckim. Nie było mniejszości polskiej, mieszkali tu tylko pojedynczy



Polacy. Przeważali ewangelicy, ale była też spora liczba katolików (w 1939 r. stanowili ponad 17 %) oraz niewielka grupka menonitów i osób wyznania mojżeszowego. Miasto nie zaznało zniszczeń w działaniach wojennych, miało nowoczesną infrastrukturę techniczną - własne ujęcia wody, elektrownię i gazownię, było czyste i zadbane. Ubytek ludności wypełnili przybysze z okolicznych terenów wiejskich i w dość krótkim czasie życie w mieście wróciło do normy.

W tym czasie rodzice i dziadkowie dzisiejszych elblązan świętowali odrodzenie państwa polskiego daleko stąd, niektórzy aż we Lwowie i w Wilnie. Przez następnych 20 lat odbudowywali zburzone miasta, scalali rozdzielony pod zaborami naród, rozwijali gospodarkę, naukę i kulturę. Ani im, ani ówczesnym elblązanom, nie przyszło do głowy, że będą musieli opuścić rodzinne strony.

Za trzy lata będziemy obchodzić setną rocznicę odrodzenia Polski. W ciągu tych 100 lat bardzo się zmieniła i zajęła nowe miejsce na mapie. Nie znamy przyszłości, wiemy tylko, że nic nie jest dane na zawsze, i że nie ma nic cenniejszego niż pokój i wolność.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych



Napisz do autora:
Teresa Bocheńska

e-mail: t.bochenska@razemztoba.pl

Złoto w Tajlandii

28 października br. w Tajlandii (Pattaya) rozegrany został Finał Międzynarodowego Turniej w Siatkówce Plażowej Osób Niepełnosprawnych, w której zmierzyły się Reprezentacje Polski (IKS „ATAK”) oraz USA, w tym pojedynku po raz kolejny górą okazali się reprezentanci Polski, wygrywając 2:0 i zdobywając I miejsce w całym turnieju.

Reprezentacja Polski poleciała w składzie: Piotr Moszczyński – IKS „ATAK” Elbląg, Adam Stępień – IKS „ATAK” Elbląg, Artur Wąsowicz – IKS „ATAK” Elbląg, Trener/Kierownik drużyny – Tomasz Woźny

– Co to był za finał! Jakie emocje! – komentował po meczu Piotr Moszczyński, kapitan zespołu. Pierwszego seta wygrywamy 21:19, w drugim secie przy stanie 15:17 Adam nasza najlepsza armata w ataku łapie kontuzję stopy i nie może atakować, po 5 minutach przerwy medycznej wychodzimy i walczymy jak w bojowym szale, ryzykujemy zagrywką, bronimy trudne piłki, Artur doskonale gra w ataku, wygrywamy 22:20! Jesteśmy mistrzami Świata! Euforia! Polska znowu najlepsza! Chwilo trwaj! – dodał Piotr Moszczyński.

IKS „Atak”



Siódme Mistrzostwo

W Elblągu odbywały się Mistrzostwa Polski w Siatkówce na Siedząco. W turnieju startowało siedem drużyn podzielonych na dwie grupy. Cztery z nich walczyły o mistrzowski laur a pozostałe ekipy rywalizowały o miejsca 5-7.

W dwudniowym turnieju elbląska drużyna nie przegrała ani jednego meczu. Pierwsze spotkanie ze Startem Lublin nasi zawodnicy łatwo wygrali 3:0 wysoko pokonując drużynę z Lublina w każdym secie.

W drugim meczu naszej drużyny, który również odbywał się pierwszego dnia turnieju, zawodnikom „Ataku” przyszło zmierzyć się z drużyną z Wrocławia. Tutaj nie było już tak łatwo – elbląska drużyna choć straciła seta, to ostatecznie całe spotkanie zakończyło się dla drużyny Tomasza Woźnego zwycięsko.

Drugiego dnia turnieju IKS „Atak” Elbląg rozegrał jedno spotkanie. Po dwóch zwycięstwach odniesionych poprzedniego dnia, nasza drużyna była już niemal pewna, siódmego z rzędu tytułu mistrzowskiego. Żeby jednak przypieczętować swoją dominację na arenie ogólnopolskiej w siatkówce na siedząco „Atak” musiał jeszcze pokonać drużynę ze Szczecina. Tak też się stało. Kolejny raz udało się zebrać komplet punktów bez straty seta, co było bardzo



Fot. nadesłane

dobrym podsumowaniem elbląskiego turnieju, który przyniósł naszej drużynie siódmy tytuł mistrzowski.

Sponsorem głównym drużyny jest Energa S.A.

- Gratulujemy drużynie i trenerom, dziękujemy kibicom, sponsorom oraz wszystkim, którzy pomagali przy organizacji Finału Mistrzostw Polski i przygo-

towaniu drużyny – podsumowuje Aneta Rękas-Woźny, dyrektor IKS „Atak”.



Razem z Tobą
dobra strona niepełnosprawnych

Oprac. Redakcja

XII Spartakiada Osób Niepełnosprawnych WTZ Województwa Warmińsko - Mazurskiego

22 października w Ostródzie w hali OCSiR miała miejsce spartakiada osób niepełnosprawnych reprezentujących warsztaty terapii zajęciowej z całego województwa.

Organizatorem zawodów sportowych było Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelleksualną Koło w Ostródzie, zaś współorganizatorem Gimnazjum nr 2 w Ostródzie. Spartakiada zgromadziła zawodników reprezentujących 14 warsztatów terapii zajęciowej województwa warmińsko - mazurskiego. Wśród nich byli reprezentanci Bartoszyce, Biskupca, Dobrego Miasta, Działdowa, Elbląga (dwie drużyny), Iławy, Kętrzyna, Nidzicy, Morąga, Mrągowa, Olsztyna, Ostródy oraz Susza.

Uczestnicy spartakiady z wielkim zapalem i zaangażowaniem pokonywali najróżniejsze tory przeszkód. Kozłowali piłkę, biegali pod niskimi bramkami, uprawiali ślizg na ławce, ścigali się - dźwigając nosze czy przeciągali linę. Zawody dostarczyły im niezapomnianych wrażeń i wielu emocji. Emocje udzielały się zresztą nie tylko zawodnikom, ale także licznie zgromadzonej na trybunach

publiczności.

W przerwach między konkurencjami oglądaliśmy najpierw popisy taneczne młodzieży gimnazjalnej, z czasem przyłączyli się do tanecznych pląsów także niepełnosprawni i trzeba przyznać, nie ustępowali na parkiecie pełnosprawnym. Tak więc poprzez muzykę i taniec doszło do wspaniałej integracji, chciałoby się rzec, wręcz modelowej. Młodzież Gimnazjum nr 2 w Ostródzie i niepełnosprawni z całego niemalże województwa udowodnili, że stanowią jedność i potrafią się świetnie bawić. Sport, muzyka i taniec czynią cuda.

Spartakiada okazała się bardzo potrzebna i niezwykle udaną imprezą. Dzięki hojności władz samorządowych i licznych sponsorów zawodnicy otrzymali oczywiście nagrody, bo tak naprawdę mimo klasyfikacji końcowej, zwycięzcami byli wszyscy (we are the champions). Gwoli ścisłości, podajemy jednak wyniki

sportowej rywalizacji pierwszych sześciu miejsc: I miejsce - WTZ Bartoszyce, II miejsce - WTZ Działdowo, III miejsce - WTZ Morąg, IV miejsce - WTZ Biskupiec, V miejsce - WTZ Dobre Miasto, VI miejsce - WTZ Ostróda. Przyznano także trzy nagrody indywidualne. Najbardziej zaangażowanym zawodnikiem została Zofia Siwek (Dobre Miasto), nagrodę Fair Play otrzymał Paweł Rydelek (Elbląg), zaś najlepszym zawodnikiem został Mirosław Sękowski (Nidzica). Nagrodę publiczności otrzymała drużyna WTZ z Ostródy. Do zobaczenia na kolejnej spartakiadzie!

Fotogaleria z imprezy na stronie www.razemztoba.pl



Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych

Magdalena Ulanowska



MIESIĘCZNIK OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

ADRES REDAKCJI:

82-300 Elbląg, ul. Związku Jaszczurczego 15
tel./fax (055) 232-69-35
e-mail: redakcja@razemztoba.pl
www.razemztoba.pl

REDAKCJA:

Rafał Sułek (red. naczelny),
Teresa Bocheńska, Aleksandra Garbecka,
Aleksandra Kazuro.

WSPÓŁPRACUJĄ:

Agnieszka Pietrzyk, Marta Kowalczyk,
Paweł Rodziewicz, Magdalena Ulanowska.

Miesięcznik jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej (PSPL).
Autorzy zamieszczanych artykułów prezentują własne poglądy.
NAKŁAD: 3000 egzemplarzy

WYDAWCA:

Elbląska Rada Konsultacyjna
Osób Niepełnosprawnych (ERKON)
www.softel.elblag.pl/erkon
e-mail: erkon@softel.elblag.pl

DZIAŁ ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI:

tel. (055) 232-69-35;
e-mail: redakcja@razemztoba.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo
do dokonywania zmian
i skracania dostarczonych materiałów.

Niepełnosprawni z lotu ptaka

Latać i mieć nad tym kontrolę to wielkie przeżycie. Szczególnie, jeśli za sterami siedzi osoba, dla której w życiu codziennym zwykły krawężnik może okazać się przeszkodą nie do pokonania. Można już oglądać film „Rozwiń skrzydła”, którego bohaterami są uczestnicy pierwszego w Polsce aeroprojektu skierowanego do osób z niepełnosprawnością ruchową.



Trudno opisać emocje, które towarzyszyły 32 osobom biorącym udział w projekcie „Rozwiń Skrzydła”. Jeszcze na ziemi niepewność i strach, w chmurach nieopisana radość i poczucie nieograniczonej wolności, a po wylądowaniu fascynacja i chęć kolejnego wzbicia się w powietrze!

Projekt powstał z pasji i inspiracji dwóch pilotów: Adama Czeladzkiego i Jędrzeja Jaxa-Rożena, którzy prowadzili zajęcia wspólnie z Dariuszem Łukawskim i Pawłem Trzęsowskim. Marzenia o lataniu pomogła spełnić Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ – realizator projektu, która od 2004 roku przygotowuje osoby z niepełnosprawnością do samodzielnego i aktywnego życia. Nieocenioną pracę wykonali jej wolontariusze. Wspierali uczestników szkoleń, wyprowadzali z hangaru szybowce, pomagali w przesiadaniu się do maszyny, ciągnęli specjalne wózki, na których paralotniarze uczyli się stawiać skrzydło... Byli niezastąpieni!

Link do filmu <http://bit.ly/1QDh36L>

Zuzanna Janaszek-Maciaszek

Powrócili z medalami z Turnieju Olimpiad Specjalnych

W Poznaniu odbył się Makroregionalny Turniej Olimpiad Specjalnych, w którym wzięło udział 50 zawodników z siedmiu oddziałów regionalnych olimpiad specjalnych: lubuskiego, podlaskiego, małopolskiego, wielkopolskiego, świętokrzyskiego, śląskiego oraz warmińsko –mazurskiego. Nasz oddział reprezentowało 9 zawodników z Klubu Olimpiad Specjalnych „ONI w Ataku”, którzy na co dzień trenują w klubie IKS „Atak” pod okiem trenerki Adrianny Romanowskiej.

Podczas turnieju zawodnicy zostali podzieleni na 12 grup startowych w zależności od płci, wieku, kategorii wagowej, poziomu umiejętności i stopnia zaawansowania.

Po zaciętych i pełnych emocji walkach zawodnikom z Klubu „ONI w Ataku” udało się zdobyć następujące medale:

złoto – Michał Bryl, Mateusz Bielecki, Mirosław Kostka

srebro – Ania Rybicka, Weronika Fercho, Michał Weroński, Adam Wiśniewski

brąz – Marcin Liszcz i Michał Warno

Wszyscy byli bardzo dzielni i waleczni w swym wysiłku, nie oszczędzając wzruszenia trenerom i kibicom. Dla zawodników ważne są medale, bo mimo swych ograniczeń wiedzą co to jest sport i jakimi prawami się kieruje, ale jeszcze ważniejsze dla wszystkich było spotkanie z kolegami i nawiązanie nowych przyjaźni.

Joanna Cesarska



Dworzec kolejowy w Elblągu coraz bardziej przyjazny niepełnosprawnym

W ubiegłym roku PKP S.A. wraz ze Stowarzyszeniem „Integracja” przeprowadziła audyt na 15 polskich dworcach kolejowych, w tym także na elbląskim. Miał on przede wszystkim na celu poprawienie ich funkcjonalności i dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych.

– Zgodnie z zaleceniami pokontrolnymi na elbląskim dworcu zrealizowaliśmy już kilka prac: wykonaliśmy poręcze przy pochylni, usunęliśmy elementy wyposażenia i reklamy ze ścieżek komunikacyjnych w punktach usługowych, obniżyliśmy zawieszania rozkładów jazdy, tak aby były czytelne dla osób poruszających się na wózkach, wyregulowaliśmy drzwi wejściowe do toalet w celu zmniejszenia siły potrzebnej do ich otwarcia – wyjaśnia Maciej Bułtowicz, z biura prasowego PKP S.A.

Na elbląskim dworcu, w ubiegłym roku, wprowadzono także udogodnienia dla osób niewidomych i niedowidzących, m. in. wewnątrz budynku dworcowego i na zewnątrz powstały ścieżki prowadzące z punktami ostrze-

gawczymi i informacjami w języku Braille’a.

To jednak nie koniec zmian. Jak zapowiada PKP S. A w najbliższym czasie planowane są kolejne:

– Chcemy wprowadzić kontrastowe pasy na drzwiach i szklanych ścianach, umieścić help pointy – urządzenia, umożliwiające uzyskanie pomocy w pobliżu wejść na dworzec, zmodyfikować oświetlenie, zapewnić wolną przestrzeń pod blatem kasy, lepiej dostosować toalety do potrzeb osób niepełnosprawnych mających problemy z poruszaniem się i osób na wózkach, tak aby aranżacja przestrzeni w nich była bardziej ergonomiczna oraz chcemy przeprowadzić badania akustyczne, aby sprawdzić poprawność i słyszalności komuni-

katów oraz ich głośności w różnych częściach dworca – podsumowuje Maciej Bułtowicz.

Razem z Tobą

dobra strona niepełnosprawnych



Oprac. AG



Fot. PK

